Nr. 89. Kraków, Niedziela 19 Kwietnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. [illegible] w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Z walki o byt narodowy.

Omawiając kwestyę ustępstw, jakie rząd pruski w zakresie szkolnictwa uczynił na rzecz ludności polskiej, wyraziliśmy zdanie, że odpowiedzialność za ustawy represyjne spada na naród niemiecki, jako aprobujący te ustawy przez swych reprezentantów w ciałach ustawodawczych. Zbyt dobrze jednak pamiętamy przebieg rozpraw parlamentarnych w Niemczech, które poprzedziły wydanie ustaw antipolskich, zbyt dobrze zresztą znamy ustrój reprezentacyjny w tem państwie — abyśmy cały ogół społeczeństwa niemieckiego potępiać mieli za to, co uczynił Bismark i jego kohorta. Niejednokrotnie odzywały się i w parlamencie i w sejmie berlińskim głosy potępienia dla brutalnej polityki żelaznego kanclerza, a rola, jaką przy tej sposobności odegrał ś. p. W i n d t h o r s t, pozostanie w wdzięcznej pamięci Polaków.

Obecnie również nie brak w Niemczech ludzi i stronnictw, traktujących kwestyę polską ze stanowiska, godnego ludzi uczciwych i sprawiedliwych. Pod tym względem z uznaniem przyjąć musimy wywody *Germanii*, która w sprawie ostatnich rozporządzeń ministerstwa oświaty pisze między innemi:

„W korespondencyi z Poznania, zamieszczonej w zeszły piątek w ***Kreuz. Ztg.***, powiedziano bardzo trafnie, że wobec usposobienia i stanowiska, zajętego przez współobywateli naszych polskich, pewne ulgi są nietylko możliwemi, ale nawet p o ż ą d a n e m i. Polacy — tak wywodziła ***Kreuz. Ztg.*** — zrzekli się od dawna „politycznego partykularyzmu" i ograniczają się „otwarcie" na polityce, zdążającej do z a c h o w a n i a i o b r o n y t y c h s k a r b ó w, które i dla nas Niemców są świętemi i drogiemi — j ę z y k a o j c z y s t e g o i p a m i ą t e k h i s t o r y c z n y c h". Na tem polu mógłby rząd pruski b e z u s z c z e r b k u dla swej powagi skłonić się do życzeń Polaków, zwłaszcza iż nietylko prasa, ale i przedstawiciele polscy tak w parlamencie jak Sejmie prowadzą obecnie politykę, zdążającą do poparcia zadań państwowych i do utwierdzenia jego podstaw w obrębie konstytucyi, na którą przysięgli." Określiwszy w ten sposób ogólną sytuacyę polityczną, doszła ***Kreuz. Ztg.*** w szczegółach do wniosków następujących.

„Chwilowo jest to wielką korzyścią dla państwa, że nowy minister oświecenia może rozważyć tę kwestyę na podstawie własnych doświadczeń i własnej znajomości kraju. Zdaje nam się bowiem, że w ł a ś n i e w j e g o w y d z i a l e i p o d j e g o p o p r z e d n i k i e m z d z i a ł a n o z a w i e l e p r z e c i w P o l a k o m. Niejedno nie znalazło i u wielu Niemców aprobaty, jak np. zniesienie nauki polskiego czytania i pisania w polskich szkołach elementarnych, w których nauka religii bywa jeszcze udzielaną w języku polskim; i właśnie to rozporządzenie wydaje się z stanowiska religijnego i konserwatywnego c h y b i o n e m, ponieważ musi ono przez konsekwencyę doprowadzić do osłabienia nauki religii i do obojętności w życiu religijnem i kościelnem przez to, że dziecko nie umie już czytać swej książki do nabożeństwa, śpiewnika i religijnych podręczników w szkole. Gdzie zaś o tę sprawę chodziło, stało stronnictwo konserwatywne zawsze po stronie Polaków, ponieważ wzmocnienie i podniesienie nauki religii wzmacnia także najlepiej podwaliny państwa."

Dotychczasowy system postępowania z Polakami jest wodą na młyn socyalistów, dowodzi dalej *Germania*, a przez odejmowanie dziatwie polskiej jej skarbu języka ojczystego koszlawi się uczucie, „a dziatwa pozbawiona znajomości i używania języka ojczystego, wystawioną jest na męczarnię w czasie, gdy uczęszcza do szkoły."

Cały wzrost sycyalizmu, cały przyrost głosów socyalno-demokratycznych podczas ostatnich wyborów do parlamentu, przypisuje *Germania* walce kulturnej, wszczętej przez Bismarka.

I jeżeli ten system dalej trwać będzie, to wyhoduje sobie państwo pokolenie godne ubolewania, „skoro odejmie duszy dziecięcej prostotę i popchnie ją w wir zwątpienia i sprzeczności".

„Mnożą się — pisze dalej *Germania* — coraz więcej skargi na zdziczenie młodzieży, na wzrost socyalnej demokracyi.

„Jest to spuścizna po Bismarku i Falku, a rząd dzisiejszy stanął wobec decyzyi, czy przez dalsze prowadzenie walki przeciw j ę z y k o w i p o l s k i e m u i d a l s z e k r z y w d z e n i e n a u k i r e l i g i i i ć w i c z e ń r e l i g i j n y c h chce nam pozostawić taką samą spuściznę, zwłaszcza iż w dzielnicach polskich agitatorowie radykalni z pogwałcenia języka polskiego biorą pohop do hecy i z szyderstwem zarzucają chrześcijańskim i zachowawczym przedstawicielom narodu polskiego, że j e s z c z e w i e r z ą i u f a j ą t a k i e m u p a ń s t w u i t a k i e m u r z ą d o w i".

Rozporządzenie ministra nazywa *Germania* małą ulgą ze strony rządu, w interesie jednak obywateli polskich przyjmuje je z wdzięcznością, mając nadzieję, że to ustępstwo jest początkiem radykalnych zmian w systemie postępowania z Polakami.

„Jest to bardzo mało, — kończy *Germania* — jakkolwiek bądź-co-bądź pewnym postępem w stosunkach zaostrzonych, jakie panują w W. Ks Poznańskiem. Że krok ten zrobiono w związku z nauką religii i uzasadniono go tem, iż nauka religii cierpi na nieznajomości lub niedostatecznej znajomości języka ojczystego, jest dla nas również sympatycznem, jak cennem. Zresztą są dzisiaj widoki, iż tam, gdzie dotychczas dzieci polskie nawet naukę religii pobierały tylko w języku niemieckim (a to zaszło w wielu wypadkach już i w W. Ks Poznańskiem) znowu przywróconym będzie w y k ł a d w j ę z y k u p o l s k i m.

„Bądź co-bądź chodzi tu o ulgę ze strony rządu, która w ciasnych rozmiarach i w sposób bardzo skromny zbliża się do rzeczywistych potrzeb życia i nie wystawia ich na łup narodowo-szowinistycznej tendencyi, która nie zdolna dopiąć celu, wywołuje rozgoryczenie i szkodzi w najrozmaitszych kierunkach"

Poglądy *Germanii* zatem, jak sobie czytelnicy nasi przypomną, dziwnie w wielu punktach zgadzają się z temi, jakie wypowiedzieliśmy wczoraj na tem miejscu.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Praga, w kwietniu.

(*Obchód konstytucyi trzeciego maja i jubileuszowa wystawa w Pradze. — Co nas dzieli od Czechów, a co łączyć nas z nimi powinno. — Wezwanie młodzieży polskiej do wycieczki na wystawę pragską*).

(Dokończenie).

Głównym więc błędem jest, że się nie znamy „osobiście", że zadawalniamy się odczytywaniem szyldów i etykiet, nie starając się wniknąć w zawartość, w treść, w jądro. Potrzeba jechać do Czech, poznawać stosunki nie z fałszywych lub nieudolnych informacyj, lecz z autopsyi, z własnej obserwacyi, do której winniśmy się zabrać nie z uprzedzeniem i złą wolą, lecz z tem przekonaniem, że znajdziemy wiele pocieszających i radosnych objawów. Zapewnie trudniejby to było starszemu pokoleniu, które pamięta epokę Bacha i wszystkich Precliczków, te prawdziwą plagę Galicyi w swoim czasie.

Okolicznościowo tylko niech mi wolno będzie zaznaczyć, że Precliczkowie i podobne im kreatury, nie mieli zgoła nic wspólnego z narodem czeskim, że nie do Czechów winniśmy żywić za tę krzywdę urazę, ale do tych, którzy z całą świadomością i perfidyą uzbrajali Słowianina przeciw Słowianinowi, którzy rozmyślnie fabrykowali Kainów, aby łowić ryby w mętnej wodzie.

Młode pokolenie, które na szczęście zna Precliczków tylko z ustnej tradycyi i z powieści, powinno być przystępniejsze dla wyrozumiałości i sympatyi czeskich, rokujących nam nie sielanki, lecz realne korzyści.

To też młodzież polska winna zapoznać się z drogą wiodącą do Złotej Pragi, nad brzegi pięknej Wełtawy.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby ci wszyscy, którzy z jakichkolwiek pobudek nie zadawalniają się krajowemi zakładami naukowemi, jechali nie do Wiednia lub Gracu, lecz do Pragi, gdzie znajdą to samo w nauce, a obok tego możność poznawania stosunków czeskich, bardzo ciekawych, a przedewszystkiem — wysoce pouczających. Zanim to jednak nastąpi, wycieczki do Pragi i odwidzanie młodzieży czeskiej powinny być przedsiębrane przy każdej sposobności, których nigdy nie braknie.

P o c z ą t e k n a l e ż y z r o b i ć właśnie w tym r o k u p o d c z a s j u b i l e u s z o w e j w y s t a w y p r z e m y s ł o w e j w Pradze tem bardziej, że w dniach Zielonych Świątek będzie wielki zjazd nietylko młodzieży czeskiej, lecz polskiej i słowiańskiej w ogóle z całej Europy. Studenci czescy, należący do postępowego demokratycznego stowarzyszenia „*Slavia*", wybrali za inicyatywą redakcyi „*Czasopisu studentstva czeskiego*" liczny komitet, który zajmie się przyjęciem i rozmieszczeniem spodziewanych w znaczniejszej liczbie gości. Obok zwiedzenia wystawy i wszelkich osobliwości przecudnej Pragi, jest w projekcie osobne przedstawienie w *Narodnim Divadle* w tym „Złotym domu" nad Wełtawą i towarzyskie zebranie, gdzie nastąpi zbliżenie się między gospodarzami a gośćmi, poufna wymiana zdań, zawiązanie bliższych znajomości, porozumienie się co do wspólnych ideałów i przekonań. Młodzież czeska liczy przedewszystkiem na Polaków, których gorąco i szczerem sercem wzywa. Przysłowiowa jest gościnność polska, lecz nie ustępuje jej gościnność czeska, ta piękna cecha naszego wielkiego szczepu słowiańskiego.

Po raz pierwszy zebrała się wspólnie młodzież różnych narodów słowiańskich dnia 4 lipca 1890 roku nad drogiemi zwłokami Adama Mickiewicza: obok młodzieży polskiej byli obecni Rusini, Czesi, Bułgarzy, Chorwaci. Mimo różności języków, porozumieliśmy się wybornie, bo wszystkich jedna wzniosła myśl i jedno piękne uczucie przejmowało. Rodzone dzieci jednej drogiej matki uścisnęły sobie dłonie, otworzyły przed sobą serca, dzieląc się wspólnemi smutkami i radościami. Była to chwila wielka i piękna — pełne uczucia i rozsądku przemówienia Czechów, Rusinów, Bułgara i Chorwata, oraz Polaków-gospodarzy poruszyły wszystkie najważniejsze zagadnienia, od pomyślnego rozwiązania których zależy bodaj przyszłość nas wszystkich. W chwili ogólnego podniesienia zaprosili delegaci młodzieży czeskiej do odwiedzenia wystawy i Pragi. Zaproszenie zostało przez obecnych przyjęte gorącym applauzem, o którym zapewne młodzież krakowska nie zapomniała. To też obecne moje słowa są tylko przypomnieniem na czasie, są tylko poddaniem kwestyi pod dyskusyę. Wszystko, co wyżej o młodzieży czeskiej powiedziałem, opiera się na osobistem poznaniu jej przedstawicieli i jej stosunków, więc może służyć za pewną podstawę, za silny punkt wyjścia do wszelkich kroków zamierzonych, lub też już w tej sprawie przygotowanych. Dla poparcia tego przedsięwzięcia przypomnę tylko, jak miłe wspomnienia zostawiła u wszystkich wycieczka na Śląsk i do Cieszyna, ongi przez pewne grono młodzieży krakowskiej przedsiębrana. Wycieczka do Pragi nietylko będzie bardziej pouczająca, lecz i o wiele przyjemniejsza. Oby jak największą znalazła ilość uczestników.

W. Sz.

Reprezentacya miast w Izbie poselskiej.

IV.

Poprzedzający obraz stosunków w trzech krajach alpejskich i w dwu czeskich, chociaż bardzo prawdopodobnie znużył, bo był suchy i nudny, a do czytania takich rzeczy nie ma się ochoty, mimo to przypuszczamy, że nie znikła ciekawość, aby się dowiedzieć, jak wyglądają szczegółowo i w jeden obraz zebrane stosunki w Galicyi. Ciekawość tę łatwo przyjdzie zaspokoić, bo stosunki tutejsze są nader skromne.

G a l i c y a, k r a j n a j w i ę k s z y i n a j l u d n i e j s z y, w y s y ł a r a z e m 13 p o s ł ó w z miast i 3 z Izb handlowo-przemysłowych. — Szczegółowo rzecz przedstawia się, jak następuje:

L w ó w tworzący pierwszy okręg wyborczy według ustawy, liczy 127.638 mieszkańców, wysyła dwóch posłów, K r a k ó w tworzący drugi okręg, liczy 75.514 mieszkańców, wysyła również dwóch. Reszta miast, uznanych za godne do wysyłania swoich przedstawicieli, tworzy dziewięć okręgów, z których każdy wybiera jednego posła. A mianowicie:

Trzeci okręg składa się z miast: Biały, Nowego-Sącza i Wieliczki, ma razem 26.369 mieszkańców.

Czwarty tworzą miasta Tarnów i Bochnia — mają razem 37.278 mieszkańców.

Piąty tworzą miasta Rzeszów i Jarosław — mają razem 29.872 mieszkańców.

Szósty tworzą miasta Przemyśl i Gródek — mają razem 45.967 mieszkańców.

Siódmy tworzą miasta Sambor, Stryj i Drohobycz — mają razem 48.384 mieszkańców.

Ósmy tworzą miasta Tarnopol i Brzeżany — mają razem 37.257 mieszkańców.

Dziewiąty tworzą miasta Stanisławów i Tyśmienica — mają razem 29.712 mieszkańców.

Dziesiąty tworzą miasta Kołomyja, Śniatyn i Buczacz — mają razem 51.864 mieszkańców.

Jedenasty wreszcie okręg tworzą miasta Brody i Złoczów — mają razem 27.594 mieszkańców.

Jak widzimy — i tu jest znaczna rozmaitość w liczbie ludności okręgów wyborczych, są i poważne, jak dziesiąty z przeszło 50 tysięcy ludności i skromniejsze, z których trzeci jest najmniejszy, bo ma 26.369 mieszkańców.

We wszystkich miastach — a jest ich 23 — wraz z obiema stolicami jest razem 537.449 mieszkańców, — średnio biorąc jeden poseł przedstawia 41.342 mieszkańców. Jest to mniejsza suma, niż średnia w Czechach z włączeniem stolicy, gdzie wynosi 46.891, atoli pochodzi to stąd, że w Czechach nie pominięto żadnego miasta, będącego siedzibą starostwa, a zarazem wliczono w okręgi prawie wszystkie miasteczka, gdzie są siedziby sądów powiatowych. U nas tylko trzy okręgi na prowincyi złożono z trzech miast, inne składają się z dwóch; u nas zaledwie 23 miasta (wraz ze stolicami) obdarzono prawem bezpośredniego głosowania, wszystkie inne traktuje się jako wsi. W Czechach w każdym bez mała okręgu jest po kilka miasteczek, liczących mało co więcej nad 2 tysiące mieszkańców, u nas najmniejsze w trzecim okręgu, tj. Wieliczka liczy w porównaniu z czeskiemi wcale poważną liczbę, bo 6037 mieszkańców.

W wymienionych krajach alpejskich dopuszczono jeszcze drobniejsze mieściny o ludności, liczącej zaledwie około 1000, a nie rzadko jeszcze mniejsze nawet.

W jednej i drugiej grupie wystarczało to, że mieścina jest siedzibą sądu powiatowego, aby ją przyjąć do grupy miast bezpośrednio głosujących: u nas zaś pogardzono nawet takiemi, w których oprócz starostw są trybunały i gimnazya, jak Jasło, Sanok i Wadowice. Te miasta nie były wprawdzie ani siedzibami gimnazyów, ani trybunałów obwodowych, kiedy ustawa wyborcza była uchwalona, ale były już wtedy siedzibami starostw.

Oceniając stan Galicyi według miary, jaką widzieliśmy zastosowaną w krajach, o których była mowa w poprzedzających ustępach, należałoby postawić jako zasadę: wszystkie miasta czy miasteczka, które były wybrane na siedziby starostw, oraz znaczniejsze, wybrane na siedziby sądów powiatowych, powinny także w Galicyi należeć do kuryi miejskiej i mieć przyznane sobie prawo bezpośredniego głosowania na posłów. Sądząc według takiej miary, powinna kurya miast w Galicyi (według obecnego stanu starostw i sądów) składać się nie z mizernej liczby 23, (w które dziwnym sposobem wliczono także Tyśmienicę, która nie jest siedzibą starostwa, lecz tylko siedzibą sądu w obrębie starostwa tłumackiego), lecz z wszystkich 74 miast, gdzie są starostwa i ze znaczniejszych miasteczek, w których jest siedziba sądu powiatowego. A ponieważ po obliczeniu wyjątkowo zabłąkanej Tyśmienicy tylko 22 miast odszczególniono prawem bezpośredniego wyboru, przeto 52 mogą snadnie użalać się na upośledzenie, zwłaszcza większe między niemi. We wszystkich tych 52 miastach upośledzonych, liczba łączna ludności wynosi 269.259, to znaczy, że po słuszności powinny te miasta i miasteczka mieć przynajmniej pięciu przedstawicieli, gdyby im przyznano prawo bezpośredniego głosowania i okręgi wyborcze inaczej urządzono.

Nawet gdybyśmy chcieli powodować się niepojętą zresztą delikatnością i nie mieli żadnej pretensyi do tego, aby do używania praw bezpośre-

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

3 (Ciąg dalszy.)

Tak przeszło kilka miesięcy, kiedy Łyska znowu raz Bartka przyzwał do siebie pod wieczór i w te przemówił słowa:

— Na jutro rano przygotuj dwa konie: dla mnie siwka, dla siebie kasztanka. Jedziemy w podróż daleką.

Jeszcze na niebie stała nocna gwiazdka i blady księżyc pływał po lazurze, a już przed białym dworem dwa osiodłane konie stanęły. Bartek je trzymał za uzdy, one niecierpliwie grzebały ziemię.

Pan Łyska prawie bez snu noc tę przeczekał. Któż tam wie, co go trapiło? Blady, zmarszczony, na ganek wyszedł; Nero tuż przy jego biegł nodze.

— Podawaj konia! — zawołał.

I dosiadł wspinającego się siwka, a Bartek wsiadł na kasztanka.

— O, nie pojadę do starego dworu! — Jaś sobie myślał. — Cóż dla mnie warte płacze i te pożegnania? Albo i te bajki, które mię czasem wzruszają?... W ogóle mówiąc, przyznać potrzeba, iż są organizmy, dla których płacz ma swoje znaczenie... Ciekawem byłoby przedstawić udział płaczu w cywilizacyi człowieka. Muszę pomyśleć o tem...

Lejcami ściągnął siwego, aż koń się dębem wzniósł w górę, potem podskoczył raz, drugi, podkowy zgrzytnęły o twarde kamienie i wyruszyli w drogę.

Już przejechali bramę, suną po białym bitym gościńcu; konie jak piłki odskakują w górę, podkowy dzwonią. Nero się wyrwał na pole, hasa radośnie, skowronki płoszy.

— Przecież oddycham, mam świat przed sobą! — zawołał Łyska. — Mogę się zwrócić na prawo, na lewo... Dawnom już w duszy nie uczuł swobody takiej, jak dzisiaj. Ej, Bartku, wiesz co? popuśćmy koniom tak do krocset!... Mnie się chce lecieć, lecieć bez końca.

— Panie, dziś szczęścia w drodze nie będzie! — Bartek powiada. — Niech jeno pan spojrzy: tam, naprzeciwko, prosto od miasta jakaś kobieta ku nam idzie. A spotkać kobietę, księdza, czy zająca, lub słyszeć wronę, jak zakracze... pewne nieszczęście...

— Z mlekiem wyssałeś te głupie przesądy. Ja drwię z ludowych waszych wierzeń, z owych bałamutnych baśni gminu, co je lada baba przy kądzieli usnuła. Czy ty wiesz, Bartku, że ja z samego nieszczęścia drwię także? A cóż takiego jak ja, w świecie spotkać może? Czy śmierć, czy choroba, czy coś innego... to są przypadki tak dobre, jak życie lub zdrowie. Lecz pewnie głowa twoja słów mych jasno nie pojmuje. Tyś jest jak koń ten siwek, albo pies Nero: lada rzecz was zatrważa, lada co zadziwia. Kobieta naprzeciwko... ha, ha, ha!... Baba czy kamień, czy ksiądz, czy drzewo... toż mnie wszystko jedno. Nieszczęścia niema, bo niema i szczęścia! A to, co ty szczęściem i nieszczęściem zowiesz, różni się tylko ilością odczucia. Rozumiesz Bartku?

— Ha, niby teraz rozumiem...

— Wiesz, co ci powiem? Do mózgu takiego, jak twój, najlepiej jest przemawiać empirycznie. Napadnijmy tę babę znienacka, natrzyjmy na nią końmi tak, żeby się przelękła. Nasze rzekome nieszczęście niech się nieszczęściem jej stanie... nieszczęściem *in potentia!* Dalej-że!

Rzekłszy to, Łyska lejcami silnie ściągnął siwka, Bartek kasztanka, i oba obcesem na kobietę pędzą. Ale ta śmiało coś idzie, napadu się widocznie nie lęka, bo z drogi wcale nie schodzi.

— Odważna jakaś baba! ma przymiot, w płci jej niezwykły — pomyślał Jan. Konia osadził tuż-tuż przed kobietą i ręką do czapki sięgnął: tak napadniętej chciał się skłonić z konia i przez to okazać, że ceni odwagę niewieścią.

Wtem kobieta owa z głowy na ramiona odrzuciła chustkę i pokazała twarz chudą, bladą, oczy załzawione. Wyglądała istnie jak widmo z tamtego świata.

— Czemużeś się wstrzymał? — spytała z gorzkim uśmiechem. — Końmi stratować kobietę, toż mniejsza zbrodnia, niż uwieść i rzucić! A gdyś to zrobił, człowieku nikczemny, jeszcze godnie dokończysz swego dzieła, gdy nieszczęśliwą ofiarę zabijesz.

Popatrzył Łyska na nią, zbladł strasznie i lejce z rąk mu wypadły. Bo poznał, że widmem, które przed nim stało, była Anielka, owa ostatnia jego kochanka z miasteczka.

Wychudłe ręce do góry wzniosła i jakimś krwawym, strasznym wzrokiem patrzała na niego. Aż siwek się przestraszył i cofał.

— Tyś uwodziciel! tyś nędznik! — krzyknęła. — Jam matkę, ojca rzuciła dla ciebie, boś ty mi ojcem, matką być poprzysiągł... Ludzie dla hańby mej mną pogardzili, krewni się wyparli, a Bóg swą litość usunął ode mnie. O, wielka hańba, ogromne nieszczęście!... Ale ja jeszcze wszystkobym zniosła, bo mam jedyną wielką w życiu pociechę... dziecko!.. Dziecko w tej chwili kona, umiera, może już nie żyje... Jam osiwiała przy jego kołysce, boleść mi zmarszczki wyżarła na licu, a ono kona... Oh, bodaj się ziemia rozpadła podemną! ja nędzna, dziecku swojemu życia dać nie mogę! Szalona, wściekła, w rozpaczy biegłam do ciebie. Pójdź, mnie zamorduj i dziecko, nim nas głód, nędza zabiją! Sprawić nieszczęście nie miałeś litości, to miejże litość dać nieszczęściu koniec! Pójdź, zabij! Miej litość, błagam cię!...

Padła na ziemię, jęczy i łzy leje.

Jasiowi teraz łza z oka pociekła; zsiadł z siwka, w ręce go Bartka oddaje, a sam podnosi Anielkę, pociesza, ratuje. Bliżej się przyjrzał kobiecie; wspomniał, jak dziwnie piękną i młodą była, a teraz cień z niej pozostał tylko.

Żal wielki serce mu ścisnął.

— Anielo! — mówi — nie płacz, uspokój się, przy tobie jestem! Idźmy do miasta i ocalmy dziecię! Jakem Jan Łyska, nieszczęścia jam nie obmyślał dla ciebie. Jam nie kuł winy, lecz wina sama urosła; wraz z nami ona już na świat przyszła niewinna. Ot, człowiek zawsze jest nędzny i czegoś żądny, a choćby najszlachetniej myślał, to kiedy szczęście swe czyni, razem ze szczęściem i nieszczęście kuje. Świat na to patrzy, gdy kto jest szczęśliwy, do siebie on szczęście pragnie przygarnąć; ztąd do oskarżeń nabiera pochopu i winę tworzy. A innym razem, własne nieszczęście aby odsunąć, innemu trzeba winę przypisać. Więc ludzie mnie i ciebie winią. Ty znowu mnie obwiniasz; ciebie obwini kiedyś twe dziecko: dziecko zaś naszą winę, winę obojga, na siebie będzie musiało wziąć przed światem. Lecz pomyśl, gdzież ta jest wina? W budowie natury?... Jakem Jan Łyska, niewinność z winą się miesza: wielka niewinność jest wielką winą. Szczęście i nieszczęście stanowi przyczynę...

Tak mówił i smutną, strapioną Anielkę, sam będąc smutnym, prowadził do samotnego domku pod miastem. Tam ją pocieszał jeszcze, pomagał ocalić dziecię. Widziała, że Jaś dobrze pragnie, więc rozjaśniła oczy i spoglądała na niego z wdzięcznością.

— Jest to szczególne — myślał Jaś w duszy — dla tej kobiety już nie mam miłości. Uczucie przeszło, spłonęło zupełnie, a ona, widzę, miłość w sercu chowa... Ważna uwaga! Muszę tak działać, aby jej nie drasnąć, a jednak pomódz.

Cały dzień i wieczór stracił na zachodach, z lekarzem się naradzał, co czynić wypada; lekarstwa znosił i kobietę do pomocy sprowadził Anielce. Już noc późna była, kiedy uspokojoną pożegnał i nieznacznie w domku zostawił całą swą kiesę, złotem wypełnioną.

Ona niebawem spostrzegła ten datek, porywa złoto, wybiega za nim i mówi:

— Pieniędzmi chcesz mię zapłacić? Wiedz, że się na to uczucie moje oburza!... Daru nie przyjmę takiego.

Więc znów powrócił, spokojnie po izbie chodzi, a oburzonej kobiecie w te słowa tłómaczy:

— Wzrosłaś w przesądach, iż dar mój jakoby uczucie twojej miłości oszpeca. Gdybym ci przyniósł kwiatek lub cukierek, byłabyś rada. Lecz się zastanów, Anielo, ile śmieszności w tem wszystkiem! Opinią świata pragniesz się kierować, a nie chcesz widzieć, że ów świat to robi, co oburza ciebie. Przypatrz się, jaka jest na świecie główna podstawa związków, nazwanych prawemi: Oto, że miliony żon mężów swoich objadają, a dzieci z rodzicami to samo robią. Ja miłość swoją chcę uczynić prawą. Jakem Jan Łyska, szczerą prawdę mówię! Cóż chcesz, abym ci oddał?... Mnie pieniądz bardzo mało kosztuje, a czego nie mam, dać ci nie mogę. Jakiż inny podatek chciałabyś na mą winę nałożyć? Jakem Jan Łyska, wydrwiłem swoje własne uczucia! To, co zostało, niucha tabaki nie warte: troska, niepokój, nuda, jakiś ból duszy, pragnienia: wierutne głupstwa i nic do podziału. Dziecka tem nie ocalisz: lekarz za poradę nie przyjmie tego od ciebie, aptekarz tem bardziej... Zkąd-że skrupuły, gdy czynię wszystko, co mogę?

(C. d. n.)

dniego głosowania zostały dopuszczone mniejsze miasta powiatowe, w których liczba ludności nie dochodzi 5 tysięcy, nawet wtedy 23 miast miałyby zupełnie uzasadnioną podstawę do upominania się o to, aby nie były upośledzane i krzywdzone. Takiemi miastami są: Chrzanów (7670), Dolina (8334), Horodenka (11.162) Husiatyn (6069), Jaworów (9291), Kołusz (7526), Kamionka Strumiłowa (6483), Nadworna (7132) Nowy Targ (5868), Podhajce (5647), Rawa Ruska (7381), Rohatyn (7126), Skałat (5873), Sokal (8018), Tłumacz (5160), Trembowla (7335), Turka (5326), Zaleszczyki (5750), Zbaraż (8787), Żółkiew (7033). Łączna liczba mieszkańców tych miast wynosi 141.579, według miary innych krajów, zasługująca na przyznanie jej trzech przedstawicieli.

Natomiast słuszność wymagałaby, aby miasta, będące siedzibą sądów powiatowych, a mające ludność, przenoszącą 5000, zostały dopuszczone do kuryi miejskiej i aby uzyskały prawo bezpośredniego głosowania. Gmin takich jest w Galicyi 25. Odliczywszy od nich wsi rozległe i ludne będziemy mieć między niemi 18 siedzib sądów powiatowych lub gniazd fabrycznych czy handlowych o charakterze miejskim, a mianowicie: Lipnik (7172), Kęty (5238), Oświęcim (5360), Skała (6159), Załośce (6931), Jaworzno (6620), Borysław (10.237), Chorostków (6293) Kopeczyńce (6969), Busk (6346), Kuty (6329), Korczyna (5261), Sądowa Wisznia (5335), Delatyn (5171), Komarno (5242), Budzanów (5322), Jezierna (5346), Podgórze (13.134).

W ten sposób w miejsce drobniejszych miast powiatowych w liczbie 29 powinnoby wejść do kuryi miejskiej przynajmniej 18 znaczniejszych miast sądowych, fabrycznych lub handlowych. A grupa tych 18 miast prezentuje się wcale pokaźnie, bo łącznie liczy 118.665 ludności, to znaczy powinnaby na dobrą i uczciwą sprawę dać podstawę do wybierania przynajmniej dwóch posłów.

Oprócz wymienionych kategoryj miast, z których jedna obejmuje siedziby starostw, a druga miejskie gminy, mające ludności więcej niż po 5 tys., nie można zaniedbywać tych miasteczek starych o dość „gęstej ręce", zamieszkałych przez rzemieślników i kramarzy, będących siedzibami sądów, a liczących ludności między 2 a 5 tys. jak np. Andrychów, Bełz, Biecz, Dobczyce, Halicz, Stary Sącz, Wiśnicz i bardzo wiele innych, bo i one w porównaniu z miasteczkami i drobnemi mieścinami czeskiemi, a szczególnie krajów alpejskich mogą się czuć również i słusznie upośledzonemi.

W krajach alpejskich i w krajach czeskich — według obowiązującej ustawy wyborczej dla kuryi miejskiej, — żaden urzędnik starostwa, urzędu podatkowego, sądu, żaden nauczyciel gimnazyalny, żaden notaryusz lub adwokat, a tem mniej żaden starosta lub też radca trybunału obwodowego nie oddaje swego głosu zarówno z wieśniakiem, skromnym rzemieślnikiem lub kramarzem na wyborcę, aby głos jego zmarniał w ich masie bez znaczenia i skutku, lecz głosuje bezpośrednio wprost na posła; — w Galicyi zaś głosy tego kwiatu inteligencyi na prowincyi marnieją zupełnie bez wszelkiego pożytku, bo nie odzywają się wcale przy wybieraniu wyborców. Skutkiem tego tyle spraw krajowych politycznych, ekonomicznych, społecznych i t. p. odbywa się tak w Sejmie krajowym jak w Radzie państwa bez ich udziału. Zajmowanie się wyborami niektórych ruchliwszych osobników z tej kategoryi prawdopodobnie jest tylko wyjątkowem objawem bez wydatnego znaczenia i bez wyraźnego stałego wpływu na wynik. A dla kraju i dla państwa to nie może i nie powinno być obojętnem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zajęły pierwsze czytania przedłożeń rządowych i wniosku p. Baernreithera o zarejestrowanych kasach pomocy, który ponawia projekt ustawy, uchwalony już przez poprzednią Izbę w pierwszem i drugiem czytaniu. Projekty te odesłano do właściwych komisyj. Z nowych wniosków zasługuje na uwagę wniosek dra Kokoschinegg'a, który zmierza do obniżenia procentów zwłoki od zaległości w podatkach bezpośrednich w ten sposób, aby kontrybuenci od zaległych podatków opłacali tytułem procentów zwłoki od każdych 100 złr. jednego centa dziennie od dnia po terminie, wyznaczonym do zapłaty aż do dnia rzeczywistej zapłaty. „W myśl tego wniosku opłacałoby się zatem w przyszłości tytułem procentów zwłoki jedynie 3·65 od sta, co stanowiłoby wobec dzisiejszej stopy tych procentów znaczną ulgę. Również na uwagę zasługuje wniosek p. Hajeka, zmierzający do zmiany § 75 i 92 ustawy przemysłowej. Według wniosku § 75 miałby w przyszłości opiewać: W niedzielę ma być zaniechana wszelka praca przemysłowa. Wyjątek stanowią roboty potrzebne do oczyszczenia i utrzymania lokali i przyrządów. Upoważnia się jednak ministra handlu do zezwolenia w porozumieniu z ministrem oświaty na pracę przemysłową w niedzielę w tych przedsiębiorstwach, w których przerwy pracy jest niemożebną lub praca bez przerwy potrzebną jest ze względu na interes konsumentów lub publicznego ruchu. W przedsiębiorstwach handlowych można zezwolić na pracę zawodową najwyżej do południa. To samo odnosi się do sprzedaży tytoniu, kolektur loteryjnych i do sprzedaży stempli i znaczków listowych. W dniach świątecznych należy personalowi pomocniczemu pozostawić tyle wolnego czasu, aby każdy mógł wykonać obowiązki, jakie nakłada jego wyznanie ze względu na nabożeństwo przed południem". § 92 ma według tego wniosku opiewać: „Do pomocników, uczni i służby handlowej przepisy tego rozdziału mają zastosowanie tylko o tyle, o ile inaczej nie postanowiono w kodeksie handlowym. Praca handlowego personalu pomocniczego nie może bez wliczenia pauzy wynosić więcej niż 12 godzin na dobę. W południe należy pozostawić godzinę na pauzę obiadową."

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek 20 b. m.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 kwietnia.

Czas i *Przegląd* znalazły oprócz poklasków polakożerczych dzienników rosyjskich, za swoje artykuły z powodu znanej odezwy w Warszawie także poklask w organie moskalofilskim w Galicyi, w *Hałyckiej Rusi.* I naturalnie, wszak ten dziennik nie może ani na jotę różnić się w niczem od swych carskich towarzyszy. Z uznaniem wyraża się także *Hałycka Ruś* o *Pracy*, czasopiśmie socyalistów lwowskich, które tak samo jak *Czas* i *Przegląd* wystąpiło równocześnie przeciw głośnemu obchodowi 100-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja. Przyznaje jednak organ moskalofilski, że patryotyzm nasz może być śmiało postawiony innym narodom za wzór i przykład.

Diło wita mowę tronową z entuzyazmem, unosi się nad zapowiedzią reform i sądzi, że one polepszą „ciężką dolę" ruskiego narodu i pomogą do podniesienia się ekonomicznego Rusinów. Następnie zwraca się tenże organ do swych posłów, wskazując, że im nie wolno ani na chwilę spuszczać z uwagi spraw politycznych, obok ekonomicznych. „Jeżeli — pisze *Diło* — wolno Polakom, Czechom itd. zrzec się na jakiś czas swych aspiracyj politycznych, to tego nie wolno zrobić Rusinom, którzy mają zaledwie odrobinę tego, co mają inne narody."

Konsystorz metropolitalny św. Jerzego we Lwowie ustanowił komisyę prasową, złożoną z trzech księży, która ma bacznie przeglądać wszystkie dzienniki ruskie i polskie, zajmujące się sprawami ruskiemi.

Z Austro-Węgier.

Fakt, że wniosek posła Jaworskiego o uchwalenie adresu w odpowiedzi na mowę tronową podpisał także klub Hohenwarta, sprawił pewne wrażenie w Kołach poselskich, a zwłaszcza na lewicy. Na konferencyi prezesów klubów zażądał bowiem hr. Hohenwart, aby wniosek podpisały wszystkie kluby, reprezentowane na konferencyi. Poseł Jaworski uczynił przyjęcie tej propozycyi zawisłem od decyzyi przewódców klubu lewicy, a gdy ci nie zgodzili się na propozycyę, obawiając się, aby podpisanie przez nich wniosku w sporze z klubem Hohenwarta nie tłomaczono błędnie, odrzucił także p. Jaworski wniosek hr. Hohenwarta i zapowiedział, że wniosek o uchwalenie adresu przedłoży Izbie osobno imieniem Koła polskiego. Mimo to obok podpisów posłów polskich na wniosku znalazły się podpisy klubu Hohenwarta. Dało to powód do mniemania, że między Kołem polskiem a klubem Hohenwarta istnieje ścisły związek. Ze strony Koła polskiego tłomaczono jednak, że podpisanie wniosku przez klub Hohenwarta ma charakter czysto prywatny i odmawiano owym komentarzom wszelkiej podstawy. Mimo to fakt ów ma dalej powodować nieufność w klubie lewicy.

Powszechne zainteresowanie budzi sprawa adresu w Izbie poselskiej. Zdaje się, że uchwalenie adresu nie pójdzie tu tak gładko, jak w Izbie panów. *N. F. Presse* zapowiada, że klub lewicy uważa za swój obowiązek przedłożyć własny projekt adresu i w nim nie pominąć krytyki ubiegłych lat. Gdyby ze strony polskiej żądano wstawienia do adresu ustępu o tendencyach autonomicznych, natenczas lewica stanęłaby w myśl zapewnień *N. Fr. Presse* w opozycyi przeciw takiemu projektowi adresu.

Komisyę adresową wybierze Izba poselska w poniedziałek, a komisya ukonstytuuje się zaraz po posiedzeniu Izby. Prawica proponuje na przewodniczącego hr. Hohenwarta. Zastępcą przewodniczącego ma zostać dr. Herbst. Poseł Jaworski i domniemany referent adresowy p. Biliński konferowali we czwartek z prezydyum klubu lewicy, a więc z pp. Plenerem, Chlumeckym i Kathreinem. Następnie p. Biliński konferował dłuższy czas z hr. Taaffem.

Klub młodoczeski wybrał do komisyi parlamentarnej posłów: Adamka, Engla, Herolda, Kainzla, Tilschera i Trojana.

W czwartek odbyło się w gmachu Rady państwa zgromadzenie posłów z różnych klubów i tak zwanych „dzikich", na którem uchwalono utworzenie „wolnego związku dla ekonomicznych reform na podstawach chrześcijańskich". Związek ma się zajmować wyłącznie sprawami ekonomicznemi z wykluczeniem spraw narodowych i politycznych. Uczestnicy oświadczyli się przeciw solidarności związku. Wybrano zresztą komitet, celem jednania członków dla związku.

Z Niemiec. Ks. Bismark i Hamb. Nachrichten. Ustawa przemysłowa w parlamencie.

Wyborami w okręgu Geestemuende zajmowano się gorąco w całych Niemczech; powszechnie naprężoną była ciekawość, ile głosów padnie na ks. Bismarka i z kim były kanclerz i odnowiciel Rzeszy niemieckiej stanie do wyboru ściślejszego, bo z góry wiedziano, że absolutnej większości nie otrzyma. Teraz wiadomo, że wybór musi się rozstrzygnąć między potężnym przez dwadzieścia lat kanclerzem, wskrzesicielem zjednoczonych Niemiec, który wpływem swoim decydował o pokoju i wojnie i umysły trzymał w przygnębiającem naprężeniu, — a skromnym fabrykantem papierosów Schmalfeldem. Wynik wyboru ściślejszego wcale nie jest pewny, bo trudno przewidzieć, po której stronie staną wolnomyślni i welfiści; zresztą nawet gdy ks. Bismark wyjdzie zwycięzko, wynik ten będzie musiał zawdzięczać swoim przeciwnikom politycznym, którzy w ostatniej chwili woleli zdecydować się na niego, niż na socyalistę. Jedynymi którzy go popierają z przekonania, są agrarzyści, bo tak Bismark, jak oni, są przeciwnikami projektowanego zniżenia ceł od płodów rolniczych i traktatu z Austro-Węgrami. Organ jego, *Hamb. Nachr.*, pisze ustawicznie przeciw temu traktatowi i oświadcza, że rokowania i układy, jakie się toczą w Wiedniu, nie obchodzą teraz parlamentu; nastąpi to dopiero wtedy, kiedy traktat będzie mu przedłożony, a wtedy decyzya jego wypadnie bezwątpienia nieprzychylnie dla traktatu. Tak twierdzą *Hamb. Nachr.* i dodają, że przecież nie znajdzie się nikt tak zuchwały, aby pod własną odpowiedzialnością miał odwagę wprowadzić traktat, bez zatwierdzenia parlamentu — lub bodaj w przypuszczeniu, że takie zatwierdzenie później bedzie udzielone (*sub spe rati*). Za przekroczenie budżetu można łatwo przyjąć odpowiedzialność, bo ewentualnie wypadnie tylko zwrócić kwotę, jaką wbrew ustawie budżetowej wydano, i sprawa skończona, atoli przy traktacie cłowo-handlowym sprawa stoi inaczej: tu bowiem nietylko rozchodzi się o zwrócenie skarbowi całego ubytku, jaki wyniknie ze zniżenia ceł, ale o wynagrodzenie strat, jakie poniosą miliony producentów interesowanych.

Powyższe rozumowanie odsłania taktykę przyszłego postępowania i argumentowania w parlamencie.

W parlamencie niemieckim od kilku dni na porządku dziennym jest rozprawa nad nowelą przemysłową. Celem jej jest zapewnienie skuteczniejszej ochrony robotników. Przedwczoraj naradzano się nad paragrafem, który zakazuje zatrudniać w fabrykach dzieci niżej 13 lat i ogranicza znacznie zatrudnienie młodszych niż 14- i 16 letnich. Socyaliści żądali, aby zakaz odnosił się do dzieci 14-letnich, a ograniczenie rozciągało się do 18-letnich. Po długiej rozprawie utrzymał się wniosek komisyi.

Socyaliści pragnęli przy tej sposobności przeprowadzić osobny dodatkowy paragraf o „maksymalnym dniu roboczym". Postawiony wniosek żądał zaprowadzenia dziesięciu godzin pracy na dobę bezzwłocznie, dziewięciu godzin od roku 1894, a ośmiu godzin od roku 1898. Atoli w pracy podziemnej (w kopalniach) i w fabrykach o ruchu nieprzerwanym ośm godzin pracy mają być bezzwłocznie zaprowadzone. Wniosek się nie utrzymał.

Z Rosyi. Zbrojenia. Żydzi. Samobójstwo ks. Olgi.

Pomimo urzędowych zaprzeczeń, obstaje *Kreuz Zt.* przy tem, że rosyjskie uzbrojenia przybierają bardzo poważny charakter. Przeniesienie 22-giej dywizyi nad granicę galicyjską nie jest bynajmniej wykonaniem jakiegoś dawniejszego planu koncentracyi armii, lecz według najnowszych wiadomości z Rosyi i Wiednia, całkiem nowem, a zgoła nie umotywowanem zarządzeniem. Przeniesienie piętnastego korpusu z Kazania i dwunastego korpusu z Kaukazu nad pruską i galicyjską granicę, było wykonaniem dawniejszego planu i na tem powinno się było skończyć. Zaś nowe przeniesienie 22 dywizyi z Nowogrodu jest tem bardziej uderzającem, iż dokonanem zostało na wiosnę, podczas gdy w regule podobne przeniesienia w jesieni po manewrach odbywać się zwykły.

Ta sama *Kreuz. Ztg.* stwierdza, że Rosya wykonywa ściśle dawniej już zręcznie opracowany plan obsadzenia granicy piechotą i pomnażania rezerwy.

Rozkaz petersburskiego naczelnika miasta zwraca uwagę policyi, że bardzo wielu żydów, zamieszkujących w Petersburgu w charakterze subjektów lub służących, w rzeczywistości nie ma określonego zajęcia, albo na własną rękę zajmuje się handlem, by więc temu nadal zapobiedz, poleca, aby wszyscy tej kategoryi starozakonni mieli pozostawiony miesiąc czasu do likwidacyi swych interesów, a następnie byli wraz z rodzinami wysłani za linię, do wolnego osiedlenia się żydów wyznaczoną.

Prawdopodobnem jest, że w. ks. Olga umarła śmiercią samobójczą. Jedne dzienniki utrzymują, że się otruła morfiną, inne, że zasztyletowała się zatrutym kindżałem czerkieskim, który zawsze ze sobą nosiła, zwłaszcza od czasu, gdy się przekonała, że niemieccy książęta i księżniczki są przez rodzinę carską traktowani jak najgorzej.

Z Bukaresztu. Odezwa wyborcza.

Jak wiadomo — teraźniejszy gabinet w Rumunii składa się z konserwatystów. Rozwiązał on Izbę poselską i rozpisał wybory.

A ponieważ cała polityka tak wewnętrzna, jak zagraniczna stronnictwa konserwatywego różni się bardzo od celów i taktyki stronnictwa junimistów i tak zwanych młodokonserwatystów, którzy nie dawno byli u steru władzy, przeto ciekawą jest rzeczą wiedzieć, jakim jest program stronnictwa konserwatywnego w chwili obecnej, kiedy odbywa się akcya wyborcza. Pokazuje się to z odezwy jego, w której czytamy: Najpierwszem zadaniem Rumunii jest być zawsze żywiołem porządku i spokoju. A ponieważ spokój jest istotnym warunkiem dla wzmocnienia państwa, a wspólne usposobienie mocarstw jest pokojowe, przeto Rumunia powinna skorzystać z tego pokoju, aby moralne i materyalne siły kraju wzmocnić i dalej rozwinąć.

Pod względem ekonomicznym postara się stronnictwo o środki, które ułatwią rozwój pracy narodowej, a równocześnie wesprą rolnictwo w zdobyciu jak największego pola zbytu. Co się tyczy armii stronnictwa usiłowaniem będzie wznieść ją na wysokość taką, na jakiej stoją armie nowożytne w Europie, oraz fortyfikacye uzupełnić i wykończyć.

Obchód trzeciego maja.

Obchód trzeciego maja w Krakowie. Przygotowania do uroczystego obchodu w naszem mieście 100-letniej rocznicy wiekopomnej konstytucyi 3 maja są w pełnym toku. Komitet, złożony z siedmdziesięciu czterech obywateli Krakowa i okolicy, reprezentujących wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, pracuje nad uświetnieniem wielkiej rocznicy. Uroczystość narodowa w naszem mieście potrwa dwa dni, tj. w sobotę 2 i w niedzielę 3 maja.

Obchód cały odbędzie się w granicach, ustawą dozwolonych. Wybrany z pełnego komitetu obchodowego komitet ściślejszy, przedłożył wczoraj całemu komitetowi sprawozdanie z uskutecznionych dotąd prac, oraz program obchodu.

Uchwalony przez komitet obchodowy program jest następujący:

Dzień 2 maja (sobota).

a) Solenne nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Wysłana do księcia kardynała Dunajewskiego deputacya z prośbą, by dostojnik kościoła sam był łaskaw celebrować, otrzymała od księcia kardynała odpowiedź przychylną, z tem zastrzeżeniem, jeżeli księciu kardynałowi inne obowiązki w tym dniu nie przeszkodzą, — a w takim razie wydeleguje swego zastępcę. Kazanie w czasie nabożeństwa wypowie kaznodzieja ks. rektor Chromecki. Do wzięcia udziału w nabożeństwie zaproszone zostaną wszystkie cechy i korporacye z chorągwiami. Podczas nabożeństwa odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego mszę z r. 1661.

b) O godzinie 7 wieczorem odbędzie się uroczysty wieczorek w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół." Część muzyczną programu przyjął na siebie p. dyrektor Wiktor Barabasz, na którego wniosek zaproszono do współudziału pp. Bolesława Domaniewskiego i Władysława Floryańskiego. Obaj przyrzekli wziąć udział w wieczorku.

Obowiązki gospodarzy sprawować będzie pluton „Sokoła."

Dzień 3 maja (niedziela).

a) Komitet uchwalił przedewszystkiem zakupić popołudniowe przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami", na które bilety będą rozdane bezpłatnie między ludem.

Zamierzono urządzić w jednym z ogrodów publicznych festyn ludowy. Temu jednak znane rozporządzenia namiestnika przeszkodziły, cały zatem obchód musi się ograniczyć w kółku zamkniętem.

b) O godzinie ½8 wieczorem odbędzie się drugi wieczorek uroczysty w sali strzeleckiej. Szczegółowy program wieczorku w „Sokole" i w sali strzeleckiej będzie ogłoszony później. Wstęp na obydwa wieczorki tylko za zaproszeniami.

Tegoż samego dnia miasto całe będzie udekorowane festonami, dywanami i t. d.

Wieczorem całe miasto będzie iluminowane.

Ażeby uczcić 100-letnią rocznicę konstytucyi trwałym czynem, komitet pełny uchwalił zawiązać „Towarzystwo Przyjaciół szkoły ludowej". Celem tego Towarzystwa będzie: za pomocą szkoły ludowej obudzić i rozwinąć w warstwach ludu poczucie narodowości, świadomości praw obywatelskich, moralności i oświaty; a mianowicie przez:

a) wspomaganie gmin w zakładaniu i budowaniu szkół ludowych jednorazowemi bezpowrotnemi datkami, lub bezprocentowemi pożyczkami; przez obdarzanie szkół w przybory naukowe, — dzieci w książki, przybory pisarskie, oraz w ubrania;

b) popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli ludowych, dostarczając im książek, pism i innych środków naukowych;

c) premiowanie coroczne nauczycieli ludowych, odznaczających się gorliwością, wszechstronną troskliwością około podniesienia moralnego wiejskiego ludu;

d) rozsyłanie biegłych i uczciwych nauczycieli wędrujących po wsiach, którzyby pouczali lud w rzeczach i sprawach, które lud bliżej obchodzą, lub obchodzić powinny;

e) ogłaszanie konkursów na dzieła dla ludu i nauczycieli ludowych;

f) wspieranie pism ludowych;

g) opieka nad zdrowiem dziatwy szkolnej.

Cel Towarzystwa mówi sam za sobą i jest nadzieja, że cały kraj, wszystkie stronnictwa, dołożą starań, aby zawiązać się mające Towarzystwo spełniło w całym zakresie postawione zadanie, co będzie najgodniejszem uczczeniem 100-letniej rocznicy.

Oprócz tego postanowił komitet rozrzucić w dniu obchodu między ludem broszurę pamiątkową w kilku tysiącach egzemplarzy.

Oto na razie ogólny program obchodu rocznicy konstytucyi 3 maja w naszem mieście.

Ze Lwowa otrzymujemy pismo następujące: Doszło do wiadomości grona obywateli zajmujących się urządzeniem w Galicyi uroczystego obchodu stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja, że jest agitacya, wychodząca z niewiadomego ale podejrzanego źródła, aby ta rocznica obchodzoną była także publicznie w ziemiach polskich podległych rządowi rosyjskiemu a w szczególności w Warszawie.

Jesteśmy zdania, że jest obowiązkiem każdego Polaka, uczcić godnie pamięć tej świetnej karty w dziejach naszych, ale wszędzie tylko w granicach obowiązujących praw i z unikaniem wszelkiej z niemi kolizyi.

Niestety przewidzieć musimy, iż rząd rosyjski każde uczczenie przeszłości polskiej, choćby w najskromniejszych zachowane było granicach, gotów poczytać za akt nieprzyjacielski, przeciw sobie wymierzony i użyć z tego powodu srogiej represyi. Mógłby przeto obchód ten zamiast przynieść moralny pożytek społeczeństwu, sprowadzić na kraj, już tak ciężko nawidzony, nowe nieszczęścia.

Poczuwamy się przeto do obowiązku, wypowiedzieć publicznie to przekonanie, iż obchód naszej uroczystości narodowej, w ziemiach polskich rządowi rosyjskiemu podległych, w okolicznościach dzisiejszych uważamy za czyn, dla naszego narodu szkodliwy i grzeszny.

Dr. Alojzy Rybicki
przewodniczący zgromadzenia delegatów.
Leoncyusz Wybranowski, Apolinary Stokowski,
zastępcy przewodniczącego.
Leon Syroczyński, Dr. Robert Czaykowski, Dr. G. Małachowski, Józef Szeremeta,
sekretarze.

Pojmujemy bardzo, iż komitet z którego imienia wydano pismo powyższe, czuł się powołanym do możliwego zaradzenia wypadkom, które przewidzieć trudno. W sprawie tej zaznaczyliśmy już nasze stanowisko, najzupełniej zgodne z zapatrywaniami lwowskiego komitetu. Zauważyć tylko musimy przy tej sposobności, że odezw w sprawie uczczenia konstytucyi 3 maja pod zaborem rosyjskim rozrzucono kilkanaście gatunków, różnej treści, w wielu wypadkach rzeczywiście podejrzanego pochodzenia. Na podstawie informacyj osób wiarogodnych, przybyłych w tych dniach z Królestwa Polskiego, możemy uspokoić czytelników naszych, że o jakichś burzliwych demonstracyach w dniu 3 maja nikt tam na seryo nie myśli, ogół ludności polskiej, jakkolwiek nie zapomni o dacie wielkiego wypadku dziejowego, zachowa się z pewnością z należytą powagą i godnością.

Alarmujące wieści z Warszawy wylęgły się przeważnie w głowach naszych gasicieli uczuć patryotycznych, którzy przez rozsiewanie ich oddziałać chcą na opinię w naszym kraju, aby obchód 3 maja przybrał jak najskromniejsze rozmiary.

Kronika.

Kraków, 18 kwietnia

Komitet ściślejszy budowy pomnika dla A. Mickiewicza, którego skład wczoraj podaliśmy do wiadomości czytelników naszych, wniósł do Rady miejskiej krakowskiej prośbę, aby w myśl uchwały tejże Rady i życzeń ogółu Polaków, oznaczone pod budowę pomnika miejsce w Rynku głównym Krakowa na osi od Sukiennic ku ulicy Siennej, — temuż komitetowi oddanem zostało w fizyczne posiadanie.

Namiestnictwo zatwierdziło statut nowej Czytelni akademickiej, podany przez członków Czytelni rozwiązanej zeszłego roku z powodu rozruchów studenckich na tutejszym uniwersytecie. Lokal nowej Czytelni, do której należeć może każdy zwyczajny i nadzwyczajny słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, znajduje się przy ulicy Szewskiej l. 10 II piętro. Wpisywać się można codziennie w godzinach urzędowych.

W sprawie geometrów ewidencyjnych. Z bardzo dobrego dowiadujemy się źródła, że ministerstwo skarbu zamierza uwzględnić wyjątkowo niekorzystne położenie geometrów ewidencyjnych w ten sposób, że znaczniejszą część geometrów XI rangi, posunie do X rangi, a część z ostatnich ma pójść do rangi IX jako starsi geometrzy.

Sprawa ta ma być traktowaną w sposób administracyjny, przez zaoszczędzenie znaczniejszych funduszów na kosztach podróży. Sprawiedliwszy stosunek najniższej rangi do niewielu wyższych, był i jest gorącem pragnieniem geometrów ewidencyjnych, i ktokolwiek do tej żywotnej kwestyi rękę przyłoży, zjedna sobie wdzięczność i uznanie tej dotychczas wyzyskiwanej kategoryi urzędników, spełniających za liche wynagrodzenie bardzo ważną społeczno-ekonomiczną funkcyę.

Spodziewamy się jednak, że po usunięciu największego wroga geometrów ewidencyjnych, którym był niezaprzeczenie spensyonowany obecnie radca dworu p. Majer, nieliczni technicy będą przy oczekiwanych zmianach w pierwszej linii uwzględnieni, a dopiero po nich pójdą zasłużeni i zdolni inni „praktyczni" geometrzy.

Jan Zacharjasiewicz wyjechał do Warszawy. W połowie maja znakomity powieściopisarz powróci do Krakowa.

† **Soter Biliński**, starszy inżynier przy kolei państwowej na Węgrzech, obywatel honorowy miasta Püspök-Ladany, oficer w powstaniu r. 1863, podziwiany przez towarzyszy dla przytomności, zimnej krwi i odwagi, umarł dnia 14 bm. w 51 roku życia w Koloswarze na Węgrzech. Spokój jego popiołom, cześć jego pamięci!

Zmarli. Zmarły przed kilku dniami w Lublinie ś. p. dr. Antoni Rymarkiewicz był jednym z najbardziej wziętych i znanych lekarzy-homeopatów. Urodzony w r. 1824, studya uniwersyteckie odbywał w Berlinie, gdzie uzyskał stopień doktora medycyny, a następnie składał egzamin przed komisyą lekarską w Warszawie. Praktykując przez dłuższy czas w Nieszawie, niemało przyczynił się do rozwoju Ciechocinka. W r. 1872 przeniósłszy się do Wiednia, zaczął badać metodę Hanemana, a z aleopaty przerzucił się na homeopatę, napisawszy w tym przedmiocie sporo broszur i rozpraw. Osiadłszy w Warszawie, zyskał dla homeopatyi mnóstwo zwolenników i miał tak rozległą praktykę, że nie mógł wszystkim pacyentom zadość uczynić. Zmęczony usilną pracą i schorowany, przed dwoma laty przeniósł się na stały odpoczynek do Lublina. S. p. dr. Rymarkiewicz zaliczał się do gruntownie wykształconych lekarzy i nawet wśród aleopatów, lekceważących metodę Hanemana, cieszył się szacunkiem i rzetelną sympatyą.

Wieczór dramatyczny państwa Siemaszków zgromadził wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego nader liczną publiczność, która obecnością swoją i gorącemi oklaskami chciała dać wyraz sympatyi dla żegnającej Kraków pary artystycznej. — Państwo Siemaszkowie należeli do najwybitniejszych sił teatru krakowskiego, że zaś w tym sezonie utraciła scena nasza już dwoje artystów pierwszorzędnej miary, tj. p. Lubicza i panią Sułkowską, słusznie więc zaniepokoił się ogół publiczności tem rozbiciem personalu teatralnego. Przejaw to smutny i wielce niebezpieczny w skutkach swoich, bo jeżeliby tak dalej iść miało, to scena krakowska, niegdyś pierwszorzędna, mogłaby łatwo zejść do poziomu prowincyonalnych teatrzyków. Refleksye te nasuwają się nam tem natarczywiej, wobec faktu, iż dyrekcya zastępuje ubytek artystów wybitnych początkującymi dyletantami, lub aktorami nie dorastającymi nawet do średniej miary przeciętnych, bardzo skromnych wymagań. W interesie teatru — w interesie publiczności naszej życzyćby należało, ażeby państwo Siemaszkowie nie opuszczali Krakowa i ażeby nieporozumienie ich z dyrekcyą w jakikolwiek sposób załagodzonem zostało. Dobra wola z obu stron wieleby tu zdziałać mogła. Ożywieni nadzieją lepszej przyszłości nie żegnamy też państwa Siemaszków, mimo iż wieczorek ich miał być podobno pożegnalnym. Pod względem artystycznym wypadł on jak najlepiej. Zawsze mile na scenie widywana bluetka Benediksa „Broń niewieścia" rozpoczęła szereg zajmujących produkcyj, na które się złożyły pełen humoru i werwy monolog Zalewskiego p. t. „Mecenas sztuki" i dwie wykwintne fraszki Gawalewicza p. t. „Przy mazurku Chopina" i „Lekcya deklamacyi". Utwory te przedstawiły obszerne pole do popisu artystycznej parze. Pełnia humoru, dobrze pojętego komizmu i werwy, któremi p. Siemaszko zawsze celuje, szły o lepsze z wdziękiem, dystynkcyą i finezyą lirycznego talentu młodej jego żony.

Do urozmaicenia wieczoru przyczynił się nie mało występ młodziuchnego pianisty S. Eisenbergera, którego niepospolity talent miała publiczność raz jeszcze okazyę skonstatować. Orkiestra, prowadzona pod wytrawną batutą p. Hocka, dopełniała udatnej i zajmującej całości.

Upiększenie ulicy Dietla, szerokiej i z biegiem czasu mogącej się stać jedną z najwspanialszych w Krakowie, odbywa się na sposób Bismarkowski. Dopomagają do tego tamtejsi kupcy, którzy sklepy swoje, najczęściej w własnych domach się mieszczące, przyozdabiają olbrzymiemi szyldami o takich na przykład napisach: *„Ohrenstein Weingrosshandlung"*, lub *„Schamroth & Birnbaum Eisen Me-*

tall Waaren Handlung en Gros". To się nazywa upiększać ulice w polskiem mieście!

Rewizye i aresztowania. Wczoraj rano odbyła policya tutejsza u kilku uczniów uniwersytetu rewizyę. Trzech uczniów zostało aresztowanych.

Powieść Sewera z cyklu „Dla świętej ziemi", p. t. „Ścieżka przed chatą", drukowaną w naszym dzienniku, zamieszcza w przekładzie na język ruski wydawana we Lwowie *Narodna Czasopyś*.

Próby z wieczoru uroczystego 3 maja odbywają się we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 7 w sali Towarzystwa muzycznego, na które dyrektor Tow. wszystkich, mających wziąć udział w chórach, zaprasza.

W sprawie stabilizacyi inspektorów szkolnych okręgowych wniósł przemyski zarząd Towarzystwa pedagogicznego do Koła polskiego petycyę, w której wykazuje niewłaściwość dzisiejszych stosunków i prosi o usunięcie złego. Dotychczas bowiem mianowani zostają inspektorowie okręgów prowizorycznie, a posadę nauczycielską przed nominacyą przez tego inspektora zajmowaną obsadza się również prowizorycznie. Ten prowizoryczny zastępca inspektora na posadzie nauczycielskiej służy nieraz kilkanaście lat i jako prowizoryczny nie ma prawa ani do dodatków pięcioletnich, ani do emerytury, a jeżeli inspektorowi zechce się powrócić na swą dawną posadę, wówczas ten jego zastępca po tyloletniej służbie musi szukać sobie nowej, znów prowizorycznej posady. Do tego jest jeszcze i ta niewłaściwość, że jeżeli nauczyciel ludowy zostanie inspektorem, wówczas zastępca jego na posadzie nauczycielskiej pobiera tylko 60% płacy, przywiązanej do tej posady, gdyż tyle tylko zwraca skarb państwa okręgowemu funduszowi szkolnemu. Stabilizacya inspektorów okręgowych położyłaby koniec tym dla nauczycieli ludowych rzeczywiście przykrym stosunkom.

Otwarcie Czytelni ludowych. Za staraniem ks. Tomasza Stefanowskiego, wikarego w Trześni, założyło Towarzystwo oświaty w Krakowie Czytelnie dla gminy Nadbrzezie i dla gminy Sokolniki w powiecie tarnobrzeskim. Uroczyste otwarcie Czytelni w Nadbrzeziu odbyło się 5 kwietnia, a w Sokolnikach 12 kwietnia b. r. wobec licznie zgromadzonej ludności. W Nadbrzeziu kierownictwo Czytelni objął ks. Stefanowski, a w Sokolnikach p. Jan Michalski, nauczyciel.

Tajemnicze indywiduum, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, aresztowała austryacka żandarmerya dnia 12 b. m. w Austryackiej Nowosielicy. Jest to mężczyzna słusznego wzrostu i atletycznej budowy, a zwrócił na siebie uwagę przez to, iż unikał organów bezpieczeństwa i wałęsał się nocami nad granicą. Przy rewizyi odzieży aresztowanego znaleziono rozmaite dokumenta, między temi jeden, stwierdzający, że tajemniczy człowiek nazywa się Jankiel Ostrowski i jest zbiegiem z rosyjskiego wojska. Pod odzieżą na ciele Ostrowskiego znaleziono opieczętowany list, z którego znowu wynika, że bawił on w Londynie i tam zamordował czterech rosyjskich socyalistów. Przy przesłuchaniu aresztowany przyznaje, iż zamordował istotnie czterech socyalistów w Londynie, a miał to uczynić z tej przyczyny, iż oni, wziąwszy go do siebie, nie chcieli wypuścić i trzymali, jakby w więzieniu. Gdy razu pewnego upili się, pomordował ich śpiących i umknął. Ostrowski znajduje się w aresztach sądu powiatowego w Sadagórze.

Wygnanie. Wyrokiem siedleckiego sądu okręgowego, mieszkańcy powiatu konstantynowskiego: b. ksiądz grecko-unicki, proboszcz parafii Brudsko, Józef Terlikiewicz 60 lat, żona jego Teofila 54 lat, synowie: Piotr 33 lat, Jan 29 lat i córka Filipina 24 lat, Terlikiewiczowie; Andrzej Wereszczuk 39 lat, Mikołaj Maścibrodzki 24 lat, Michał Maścibrodzki 35 lat i Tadeusz Brzoza, za samowolne przebywanie za granicą zostali skazani, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

Najcharakterystyczniejszem w tem wszystkiem jest ta okoliczność, iż ksiądz Józef Terlikiewicz zmarł w Krakowie przed kilku laty, wyrok zatem dosięga go po zgonie i dotyka jedynie całej jego rodziny, zamieszkałej w naszem mieście.

Listy z Brazylii Adolfa Dygasińskiego, specyalnego delegata *Kuryera Warszawskiego* i naocznego świadka ciężkiej niedoli, jaką znoszą wychodźcy polscy w Ameryce, wyszły z druku nakładem redakcyi *Kur. Warsz.* Jest to przedruk fejletonów drukowanych w tem piśmie, uzupełniony późniejszemi notatami podróżnika, oraz przedmową autora, w której opisuje chwilę ugody swojej, zawartej z redaktorem p. Olszewskim, i postanowienie wyjazdu, w pierwszych paru tygodniach trzymanego w tajemnicy.

Ze Stowarzyszeń.

= **Tow. techniczne krakowskie** odbędzie posiedzenie w poniedziałek 20 bm. o godzinie 7 wieczorem w wyższej szkole przemysłowej przy ulicy Gołębiej l. 20. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) W sprawie 3go zjazdu austr. inżynierów i architektów. 3) Wybranie komisyi do opracowania kwestyonarza dla nowej sieci kolei lokalnych. 4) „O wyrobie dranic i ich użyciu do pokrycia zabudowań gospodarskich i szop" inż. Leon Mikucki. 5) Wnioski członków.

= **Z Łańcuta** donoszą nam: „Sokół" nasz odbył w dniu 8 marca br. swoje pierwsze walne zgromadzenie na podstawie statutu, przez namiestnictwo zatwierdzonego.

Po odczytaniu serdecznych i pełnych zachęty pism Macierzy naszej, jak niemniej pism od druchów oddziału tarnopolskiego i sanockiego nadesłanych, a życzących pomyślnego rozwoju nowo założonemu Towarzystwu, wyrażono na wniosek przewodniczącego dra Szpunara za nadesłane życzenia i udzielenie rad i wskazówek, cześć i podziękowanie szanownej Macierzy i starszym druchom z Tarnopola i Sanoka przez powstanie.

Następnie Towarzystwo ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezesem wybrano Walentego dra Szpunara, zastępcą prezesa Filipa Kahanego, wydziałowymi Kazimierza Dworskiego, Władysława Zaklińskiego, Stanisława Łaskiego, Władysława Krzyżanowskiego, Wacława Jaworskiego, ks. Emila Zauderera, Alojzego Ruska, zastępcami Ignacego Nazarewicza i Karola Peszkowskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano Bolesława Zardeckiego i Jakóba Załuskiego. Dr. med. Jan Tieszar przyjął na siebie bezinteresownie obowiązek lekarza Towarzystwa, za co zgromadzenie wyraziło podziękowanie przez aklamacyę.

Wydział odbył dotychczas dwa posiedzenia. Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuował się, obierając Kazimierza Dworskiego dyrektorem, a Władysława Zaklińskiego zastępcą dyrektora, Stanisława Łaskiego sekretarzem, Michała Nazarewicza zastępcą sekretarza, Władysława Krzyżanowskiego gospodarzem, a Wacława Jaworskiego skarbnikiem.

Gdy wszelkie usiłowania wynajęcia odpowiedniego lokalu na cele gimnastyczne spełzły na niczem, z powodu braku odpowiednich pomieszkań i funduszów, oddał ks. Emil Zauderer, tutejszy proboszcz, budynek dawnej plebanii bezinteresownie na cele Towarzystwa naszego. Tym szlachetnym czynem nietylko położył podwalinę do dalszego rozwoju Towarzystwa, ale co więcej uratował je od grożącego mu rozbicia się zaraz w zarodku. Za czyn ten godny szlachetnie myślącego polskiego kapłana należy się ks. Emilowi Zaudererowi publiczne uznanie i podziękowanie, które niniejszem mu wyrażamy.

Restauracya oddanego do użytku budynku jest w toku i mamy nadzieję, że z początkiem maja br. będziemy mogli rozpocząć ćwiczenia gimnastyczne, co wpłynie zbawiennie i zachęcająco na wątpiących i ociągających się z przystąpieniem do Towarzystwa.

Wydział postanowił też urządzenie na cele Tow. koncertu, połączonego z tombolą w dniu 25 lub 26 bm. i sprawę tę poruczył dyrektorowi Tow. Kazimierzowi Dworskiemu do przeprowadzenia.

Towarzystwo nasze liczy obecnie 74 członków, z tego 24 założycieli z jednorazową wkładką po 10 złr., lecz nie wątpimy, że liczba ta znacznie się powiększy, skoro życie nasze czynami okażemy i przekonamy o błogich skutkach istnienia Towarzystwa.

W miasteczku naszem i jego okolicy mamy nietylko bardzo znaczną liczbę inteligencyi, ale i mieszczaństwa, które ociąga się z przystąpieniem do Towarzystwa aż do czasu, gdy jego byt będzie trwale zapewniony.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19 kwietnia: Po raz drugi „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marńewicz, muzykę zastosował Henryk Jarecki.

W poniedziałek 20 kwietnia: Po raz trzeci „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marńewicz, muzykę zastosował Henryk Jarecki.

We wtorek 21 kwietnia: Po raz czwarty „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marńewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

We środę 22 kwietnia: Po raz piąty „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marńewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

We czwartek 23 kwietnia: Po raz szósty „Thermidor", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marńewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

Sprawy sądowe.

***Wadowice*, 17 kwietnia.**

(*Fałszerstwo mąki kościanej i sztucznych nawozów rolniczych przed kratkami sądowemi*).

Dnia 13 kwietnia rozpoczęła się przed trybunałem karnym w Wadowicach rozprawa karna przeciw Mojżeszowi Baruchowi Landauowi, kupcowi z Wadowic i wspólnikom, o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszowanie na wielką skalę mąki kościanej i sztucznych nawozów rolniczych, oraz przez sprzedaż tychże falsyfikatów właścicielom dóbr i rolnikom, praktykowaną przez szereg lat kilku.

Rozprawa wyznaczoną została na pięć dni. Wyrok prawdopodobnie dopiero w sobotę dnia 18 kwietnia wydany zostanie. Wezwano do rozprawy 65 świadków, zarazem poszkodowanych.

Trybunałowi przewodniczy p. radca Karol Góra, oskarżenie popiera p. prokurator dr. Morelowski, obwinionego M. B. Landaua broni p. dr. Iwański, a współobwinionych p. dr. St. Łazarski. Przy stole znawców zasiedli pp. Karol Trochanowski i dr. Prażmowski, obydwaj profesorowie szkoły rolniczej w Czernichowie. Proces ten rzuca bardzo przykre, ponure światło na praktyki pewnych kupców i fabrykantów, którzy pod pozorem dostarczania rolnikom dobrego nawozu sztucznego, tychże w sposób prawdziwie ohydny wyzyskują. Serce ściska się na widok całych szeregów biednych wieśniaków, którzy z całą szczerością i prostotą przed sądem opowiadają, jak za drogie pieniądze zamiast dobrych „kości" nawozowych, otrzymywali jakiś „gizd" mięszany z gipsem, po użyciu którego rola przedtem jeszcze nie najgorsza, już potem tylko chwasty im rodziła, i że tym zakupionym fabrykatem „zapaskudzili sobie" grunta swoje.

Proces ten karny, godzien jest, by zwróciły nań baczną uwagę władze rządowe i autonomiczne, towarzystwa i kółka rolnicze, bo jeżeli się zważy, że biedny lud nasz rolniczy, wydaje co rok setki tysięcy na sztuczne nawozy, łudząc się nadzieją poprawienia plonów swej ziemi, jeżeli się nadto zważy, że lud ten rolniczy prawie nigdy odróżnić nie potrafi dobrego od fałszowanego nawozu kościanego, toć słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, by koła i władze, do strzeżenia dobrobytu ludu naszego powołane, chroniły włościan naszych przed tak nikczemnym wyzyskiem, i by z całą bezwzględnością ścigały fałszerzy i oszustów, którzy tumaniąc lud rolniczy, za drogie pieniądze piasek z gipsem jako sztuczny nawóz sprzedają.

Prokuratorya państwa oskarża Mojżesza Barucha Landaua, izraelitę 32 lat liczącego kupca w Wadowicach o to, że w Wadowicach w zamiarze wyrządzenia licznym gospodarzom wiejskim, w jego magazynie mąkę kościaną kupującym, szkody kwotę 25 złr. austr. wal. znacznie przenoszącej, jakoteż w zamiarze przysporzenia sobie nieprawnych zysków i korzyści w tejże wysokości:

A) w drugiej połowie 1888 roku korzystał z ich niewiadomości i wprowadził ich w błąd przez podstępne przedstawienia i czyny, a w szczególności przez to, iż z oryginalnych, z fabryki Schönberga i Frenkla w Dąbiu pod Krakowem sprowadzonych plombowanych worów z mąką kościaną, potajemnie z pomocą najętych przez siebie wyrobników odejmował plomby, usypywał z tych worków znaczną ilość mąki kościanej i na jej miejsce wsypywał do oryginalnych worów mięszaninę gorszego gatunku, mającą mniej korzystny wpływ na uprawę gruntu, aniżeli mąka z fabryki w tych worach nadesłana, a dla zatarcia śladu przywiązywał plomby z oryginalnych worów oderznięte i tę, potajemnie w powyższy sposób sfałszowaną mąkę kościaną, jako niby oryginalną mąkę fabryczną po cenach na niefałszowaną mąkę kościaną ustanowionych, licznym odbiorcom sprzedawał, przyczem odbiorców ustnie niezgodnie z prawdą zapewniał, iż mąka ta jest dobrą, czystą i oryginalną, skutkiem którego to podstępnego działania liczni odbiorcy szkodę, kwotę 25 złr. daleko przenoszącą, ponieśli, —

B) w ciągu 1889 roku korzystał z niewiadomości i wprowadzał w błąd osoby chcące kupować u niego mąkę kościaną gwarantowaną przez fabrykę Schönberga i Frenkla przez podstępne przedstawienia i czyny, a w szczególności przez to, iż zamiast mąki gwarantowanej sprzedawał im po cenach, na gatunek gwarantowany ustanowionych, mąkę gorszego gatunku, niegwarantowaną, tańszą, zawierającą mniejszy procent kwasu fosforowego rozpuszczalnego, i dla uprawy roli mniej skuteczną, zapewniając ich przytem niezgodnie z prawdą, że ten gatunek mąki jest czysty i domieszek gipsu i t. p. nie zawiera, skutkiem czego owi odbiorcy szkodę majątkową nad 25 złr. ponieśli: oskarża go

C) tudzież o to, że w ciągu śledztwa starał się przez różne osoby skłonić rzeczoznawców oraz świadków sądowych do złożenia fałszywego świadectwa i do zatajenia poszlaków zbrodni, — które to czyny stanowią zbrodnię oszustwa z §§ 197, 199 a i 200 ust. kar.

Z obszernych motywów oskarżenia przytaczamy następujące, sprawę całą ilustrujące okoliczności.

Według opinii, złożonej przez znawcę sądowego Karola Trochanowskiego, profesora szkoły rolniczej w Czernichowie nawozy sztuczne kościane powinny zawierać odpowiedni procent bądź samego kwasu fosforowego bądź też także azotu. Zmieszanie mąki kościanej preparowanej z gipsem osłabia jej skuteczność, a tem samem zmniejsza jej wartość, bo zamiast kwasu fosforowego rozpuszczalnego dostarcza się składnika, który dla rozwoju roślin skuteczności kwasu fosforowego zastąpić nie może. Podobnież mięszanie mąki preparowanej z niepreparowaną osłabia skuteczność pierwszej. (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Przekładu „Pana Tadeusza"** na język chorwacki dokonał profesor uniwersytetu zagrzebskiego, Tomasz Mareticz, któremu Chorwaci zawdzięczają już przekłady „Iljady" i „Odysei", drukowane w wydawnictwach „Maticy chorwackiej". Czasopismo beletrystyczne *Vienac* pomieściło trzy ułamki z pracy prof. Mareticza. Całość ma wyjść nakładem „Maticy chorwackiej". Pod tytułem „Hońtwa za mužom" czasopismo serbo-łużyckie *Łužica* pomieszcza przekład znanej komedyi Bałuckiego „Polowanie na męża." Przekład swój, zlokalizowany i przykrojony do zwyczajów miejscowych, tłumacz, prof. Ernest Muka, przeznaczył dla teatru amatorskiego studentów łużyckich.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z Bazaru wyrobów krajowych w Krakowie, pozostającego pod zarządem gminy m. Krakowa, za rok 1889 wykazuje następujący stan czynny: Kasa w gotowiźnie 1.260 złr. 80 ct., kasa w wierzytelnościach chwilowych 1.576 złr. 79 ct., koszta założenia i sprzęty po strąceniu 5% za zużycie 1.863 złr. 7 ct., zaliczenia dane 52 dostawcom pokryte towarem w Bazarze 9.512 złr. 5 ct., zapas towaru według inwentarza 38.996 złr. 4 ct., razem 53.208 złr. 75 ct.

Stan bierny Bazaru: subwencya z Wydziału krajowego 2.990 złr., pożyczka z Wydziału krajowego zwrotna w 9 ratach 2.700 złr., zaliczenia Kasy oszczędności 7.150 złr., fundusz powstały z procentów pożyczki Wydziału krajowego (2.700 złr.) 313 złr. 1 ct., salda 37 wierzycieli dostawców chwilowo nie pokryte 1.642 złr. 93 ct., fundusz rezerwowy, powstały z dotychczasowego obrotu 52 złr. 3 ct., zapas towarów po strąceniu zapłaconych gotówką 37.980 złr. 86 ct., saldo zysku 379 złr. 92 ct., razem 53.208 złr. 75 ct.

Koszta administracyi wynosiły 4.943 złr. 91 ct.

Powyższe cyfry dowodzą świetnego rozwoju Bazaru krajowego.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 17 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	9·80	10·55
Żyto	7·50	7·85
Jęczmień	6·25	7·—
Owies	6·75	7·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		2·80
Słoma		2·30
Koniczyna na pasze za 100 kilogr.		3·20
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·25
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Wyka do siewu	6·25	6·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 18 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·6 mm	740·7 mm	740·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+5°,2	+10°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	64%	87%	49%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Poznań, 18 kwietnia. Jak się dowiadujemy, zamierzają wskutek ostatniego rozporządzenia ministeryalnego, przyznającego [illegible] wolność udzielania prywatnej nauki języka polskiego, tak poznańska komisya szkolna, jak i ogólna komisya wiecowa rozpocząć na nowo swoje prace.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 18 kwietnia. Według doniesienia *N. Fr. Presse*, wkrótce przedłoży minister handlu Izbie zawarty układ z Towarzystwem żeglugi „Adria", które się zobowiązało nie prowadzić żeglugi drogami, któremi prowadzi austryackie Towarzystwo „Lloyda". „Adria" będzie prowadzić żeglugę na wodach zachodnich. Na wodach lewantyńskich komunikacyi utrzymywać nie będzie, na Czarnem Morzu zaś tylko z portu Suliny, ale i tutaj nie wolno jej będzie konkurować z „Lloydem." Z portu Rjeki będzie utrzymywać komunikacyę z Anglią, Francyą, Hiszpanią, Holandyą, Niemcami, Brazylią, z krajami La Platy, Sycylią, Maltą i Tunisem. Pod Niemcami rozumie się port w Hamburgu.

„Adria" będzie otrzymywać roczną subwencyę w kwocie 570.000 złr. Kapitał jej zakładowy podniesiony zostanie do 5½ milionów, 3 miliony w obligacyach pierwszeństwa. Układy finansowe są w toku.

Wiedeń, 18 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 15 b. m. Banknotów w obiegu było za 399.347.000 złr., mniej o 1,579.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,117.000, więcej o 6.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 138,026.000 złr., mniej o 2,927.000 złr.; w lombardzie było za 22,892.000, mniej o 864.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 52,775.000, mniej o 274.000 złr.

Praga, 18 kwietnia. Oprócz arcyksięcia Karola Ludwika przybyć ma tutaj na otwarcie wystawy kilku ministrów i innych wyższych dostojników.

Cesarz zwiedzi wystawę później.

Ajaccio, 18 kwietnia. Zawinął tutaj krzyżowiec rosyjski „Admirał Korniłowicz." Oficerzy marynarki wylądowali wśród wielkiego zbiegowiska ludności, która wznosiła okrzyki na cześć Rosyi.

Berna, 18 kwietnia. Sesya rady związkowej została dzisiaj zamknięta. Następna sesya rozpocznie się 1 czerwca.

Londyn, 18 kwietnia. *Times* donosi z Zanzibaru, że sułtan ratyfikował akt generalny konferencyi brukselskiej.

Londyn, 18 kwietnia. Poseł Verney, ścigany sądownie za przekroczenie przeciw moralności, przybył tu dzisiaj i został natychmiast uwięziony.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 kwietnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	55
Zjednoczony dług w srebrze	92	55
Austryacka renta złota	111	10
5% austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	300	—
Londyn	116	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	24
Dukaty austryackie	5	50½
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	12½

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 18/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	137 20	138 25
Marki niemieckie za 100 mar.	56 80	57 60
20-to frankówka złota	9 20	9 30
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 23	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em	94 75	95 75
4½% „ „ „	99 80	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „	98 20	98 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
5% „ likwid. „ „ „ 100	97 50	98 50

Lwów, dnia 17/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	307 —	310 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 85	100 55
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 70	105 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 85	93 55
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 17/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 75	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	97 35	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	101 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	100 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	100 20	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	100 —	— —

Wiedeń, dnia 17/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	92 55	92 75
5% „ „ srebrna za złr.	100	92 55	92 75
4% „ „ złota za złr.	100	111 15	111 35
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	101 75	101 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	133 50	134 35
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	139 50	140 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	148 75	149 75
„ z r. 1864 bez % całe za	100	180 75	181 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr.	100	101 45	101 65
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „	100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „	100	129 25	129 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 10	93 60
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 30	92 65

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	100 —	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114 —	114 40

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 —	7 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	187 75	188 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 50	27 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	161 25	162 75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 60	115 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 25	300 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343 75	344 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 60	218 10
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	989 —	993 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	238 50	239 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2785 —	2795 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	213 50	214 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245 50	246 25

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 61 0

L. 3568

Konkurs.

Myślenicki Wydział powiatowy w myśl swej uchwały z d. 9 kwietnia b. r. ogłasza konkurs na **posadę inżyniera dla swego powiatu,** z roczną płacą 800 złr., ryczałtem na objazdy 300 złr. i dodatkiem pięcioletnim po 180 złr., z których pierwszy w ciągu pierwszego pięciolecia będzie wypłacony. O posadę tę kompetować mogą tylko ukończeni technicy, którzy nie przekroczyli jeszcze wieku lat 40, a pierwszeństwo mają kandydaci z egzaminem państwowym.

Posada ta będzie na razie prowizorycznie obsadzoną. Termin do wnoszenia podań do **14 maja b. r.** objęcie posady musi nastąpić z **dniem 1 czerwca b. r.**

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do **Wydziału powiatowego w Myślenicach.**

Myślenice, 14 kwietnia 1891.

970 2 3 Wice Prezes
E. Adelmann.

Odezwa
do Wielmożnych Panów Obywateli miasta Krakowa!

W roku 1891, dnia 6 marca w gminie **Łączany**, w powiecie Wadowickim, zawiązało się 890 3 3

Stowarzyszenie Flisaków

pod przewodnictwem **Józefa Banasia** i zastępcy jego **Jana Misa**, jak niemniej **Jana Kozioła** jako skarbnika. Po zawiązaniu się Stowarzyszenia Flisaków pomiędzy sobą w spółkę, zakupiliśmy węgla pruskiego Brzęczkowskiego, które sprowadzać będziemy galarami Wisłą do Krakowa i do innych miejscowości. W tym celu otworzyliśmy **Biuro przy ulicy Zwierzynieckiej, obok Rudawy, przy moście żelaznym, w domu p. Walczakiewicza, 29,** i wnieśliśmy podanie do Świetnego Magistratu m. Krakowa o koncesyę na sprzedaż węgla pruskiego na Wiśle z galarów pod rogatką Zwierzyniecką na imię Jana Kozioła. Upraszamy przeto Wielmożnych Panów Obywateli o łaskawe względy, aby raczyli się zgłaszać do naszego biura o zakupno węgla, które sprzedawać będziemy po najumiarkowańszych cenach.

Z uszanowaniem
Józef Banaś, przewodniczący.
Jan Kozioł, sprzedający węgle.

W 100-letnią rocznicę Konstytucyi 3-go Maja.

Obrona spotwarzonego narodu.

Tom III. (Do 400 stronic.)

St. Buszczyńskiego.

Treść: Następstwa zasad historycznej Szkoły krakowskiej. — (**Dosłowne wyjątki** z dzieł, rozpraw i mów nowożytnych historyków, tudzież z książek elementarnych. **Krytyczny ich rozbiór**). **Sejm czteroletni i ustawa 3-go Maja** sponiewierane przez ks. Kalinkę. (**Dosłowne z jego dzieła wyjątki.**) **Dzisiejsze zadanie nasze.**

Główny skład w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, tudzież w Drukarni Związkowej w Krakowie. 859 3 6

Ponieważ z rozsprzedanych dotąd egzemplarzy wrócił się koszt nakładu za tom III wyżej wymienionego dzieła, możemy więc ten tom sprzedawać **po zniżonej cenie,** a mianowicie po **1 złr. 50 ct. za egzemplarz.**

Nakładcy.

Podziękowanie.

Za szczere współczucie i udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. najdroższemu ojcu naszemu, składamy wdzięczni najserdeczniejsze podziękowanie: WW. PP. **Julianom Zubrzyckim,** właścicielom Rabki, WPanu **E. Ciborowskiemu,** Wielebnemu **Duchowieństwu miejscowemu, ks. Sutorowi, Przeorowi** OO Augustyanów w Krakowie, **ks. Jakóbowi Butakiewiczowi,** proboszczowi z Jordanowa, jakoteż wszystkim uczestnikom obrzędu pogrzebowego.

Sokołowscy i Eustachiewiczowie.

Rabka, 17 kwietnia 1891. 994 1

J. R. Goniakowski

Magazyn i Pracownia sukien i konfekcyj damskich w Krakowie

przyjmuje wszelkie zamówienia na

suknie, amazonki, okrycia, płaszcze i żakiety

wykonuje je jak najstaranniej, w najkrótszym czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Płaszcze i żakiety

odrabiane bywają przez zdolnych **krawców męskich.** 98: 1 25

Pedagog doświadczony potrzebny zaraz, znający gruntownie kurs szkoły Realnej dla przysposobienia młodzieńca do 6 klasy 1001 1 3

Posiadający tylko bardzo wiarogodne referencye z wypełnionych podobnie obowiązków raczą składać oferty w Adm. „N. Reformy" pod lit. **R.**

Willa

na półwsiu Zwierzyniec, pod pod **bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Głównym Rynku, L. 37, III piętro,** między godziną 3 a 5 popołudniu. 986 1 5

Koncypient adwokacki

katolik, z praktyką sądową, **poszukuje posady.** 989 1 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie 988 1 3 **w składzie aptecznym Jakóba Wiśniewskiego w Krakowie.**

Wychowawczyni, Polka, z rodziny dobrej, z poleceniami i świadectwemi bardzo chlubnemi, uzdolniona zupełnie do prowadzenia i wychowywania dzieci, do zupełnego zajęcia się niemi, przytem może zająć się domowem gospodarstwem, wyręczać lub do towarzystwa osoby starszej lub chorej, poszukuje natychmiastowego umieszczenia pod **M. A.** poste restante **Kraków.** 990 1 3

Dziegieć

czysty, prawdziwy rosyjski (zapach juchtowy)

sprzedaje **Dom handlowy** pod firmą

Fr. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska, pod Gankiem,

100 kilo 45 złr.,

w mniejszych ilościach 50 centów kilo.

Dziegieć od dłuższego czasu nie ma takiego zastosowania, na jakie zasługuje, a to z powodu, że o prawdziwy bardzo trudno i bywa tylko mięszany z taniemi maziami, przez co jest nie do użycia, a jako środek leczniczy może być nawet szkodliwy.

Polecam zatem moj dziegieć jako najlepszy w garbarstwie, do konserwowania skór i jako najpewniejsze lekarstwo dla zwierząt domowych. Zadaniem mojem będzie łaskawym odbiorcom zawsze czysty dziegieć dostarczać. 992 1 0

Warstat ślusarski

z całem urządzeniem i z robotą zakontraktowaną, w jednem z większych miast Galicyi, z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania.**

Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 995 1

Służbę kąpielową męską i żeńską

poleca 996 1

Biuro Świderskiego w Tarnowie.

MARYA BOURGON

ulica Szewska, L. 4, I piętro,

sprzedaje

konfekcye damskie, ubiory dziecinne

i inne tym podobne rzeczy **po bardzo niskich cenach.** 934 3

Na uroczystość 100-letn. jubileuszu Konstytucyi Trzeciego Maja polecamy następujące dzieła

pod karą Syberyi zabronione w Królestwie Polskiem

KOSYNIERZY

powieść historyczna z 1863 r. w 2 tom. przez A. De Lamothe.

Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 50 ct.

TARCZA POLSKA

patryotyczna książka do modlenia wydana potajemnie z polecenia JKs. Arcyb. Fijałkowskiego w Warszawie, oprawna w czerwone płótno z srebrnym orłem polskim i klamerką w futerale.

Cena z rekom. przesyłką 1 zł. 40 ct.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

powieść historyczna w 3 tomach przez Izydora Pocchego

Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 50 ct.

PAMIĘTNIKI

Carowej Katarzyny II

spisane przez nią samą.

Jeszcze tylko kilkanaście egzemplarzy w zapasie.

Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 20 ct.

Książki powyższe nabyć można za poprzedniem nadesłaniem należytości jedynie

w drukarni J. Czaińskiego w Gródku k. Lwowa. 985 1 3

Dobra stołowe w (Wyższej) Górnej Austryi

oddalone od Lincu o 3 godziny jazdy końmi, w bardzo urodzajnej okolicy, z pysznie umeblowanym i pięknie zbudowanym pałacem, położonym w 7-morgowym sadzie, około 70 morgów najlepiej uprawnych pól i łąk, będących w ciągłym rozwoju, dających dobre plony w owocach itp., posiadających znaczne zdatne do użytku gleby i ugory, jest razem z urządzeniem, pojazdami i wszystkiemi zasobami **za cenę około 68.000 złr.,** z powodu słabości właściciela, **do sprzedania.** 998 1

Wiadomości, tylko na poważne zapytania, udziela się pisemnie za zwrotną marką pod adresem: **Karol Schubert, Museumstrasse, 21. Linz.**

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału po najtańszych cenach dostarczyć.** Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 1 50

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, 13,

otrzymawszy

wielki wybór Nowości

wiosennych i letnich poleca

Materye na suknie wełniane, bawełniane i jedwabne.

Materye na okrycia i płaszcze.

Gotowe żakiety, zarzutki, płaszcze i bluzki.

Chustki, Pledy, Kołdry, Kapy, Firanki, Dywany.

Płótno, Szyrtingi, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki itp. 686 6 7

Ceny umiarkowane. **Próbki na żądanie franco.**

Firma Lux Dr. Borkowski

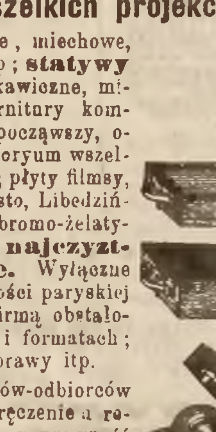
Fabryka i jedyny skład w kraju aparatów, przyborów, materyałów i wszelkich potrzeb

do fotografii

naukowej, zawodowej i amatorskiej i wszelkich projekcyj.



Kamery salonowe, podróżne, miechowe, ręczne, kieszonkowe, detektywne itp; **statywy** słupowe i składane; aparata błyskawiczne, migawkowe, dzienne i magnowe, garnitury kompletne amatorskie już od 12 złr. począwszy, obejmujące aparat, objektyw i laboratoryum wszelkie zapasy materyałów, zawierające; płyty filmsy, klisze, **papiery** albuminowe, aristo, Libedzińskiego, wszelkie platynowe, solne, bromo-żelatynowe, emulzyjne, **chemikalia najczystsze a zarazem najtańsze.** Wyłączne zastępstwo patentowanych specyalności paryskiej firmy M. P. Mercier. Kartony z firmą obstalowującego we wszelkich rodzajach i formatach; potrzeby do retuszu, warsztaty naprawy itp.



Nauka fotografii dla pp. Amatorów-odbiorców bezpłatnie, także listownie, z poręczeniem rezultatu; po jednej lekcyi poręczam każdemu poprawność zdjęć. Laboratoryum amatorskie otwarte od 8 rano do 9 wieczór: wykończanie zupełne prac amatorskich, powiększanie fotografii w wszelkich manierach, światłodruk itp. Cenniki amatorskie ilustrowane na żądanie bezpłatnie, fotografie próbne za przysłaniem 25 centów. **Osobny dział i cenniki dla pp. fotografów zawodowych.** — Zakupno lub wymiana odpadów i nieużytków, zawierających srebro, platynę lub złoto. **Ceny niższe od wszelkich konkurencyjnych — nawet od zagranicznych** — wobec charakteru hurtownego przedsiębiorstwa. 9 6 2 0

KRESOLINA poprawna KREOLINA.

Marka K. H. Brockmann.

Najlepszy, najtańszy środek **przeciwgnilny** (antyseptyczny), **przeciw pasożytom i desynfekcyjny,** przeciw **parchom, świerzbie, krostom z nieczystości, zarazie pyskowej i racicowej.** Wypróbowany i polecony przez c. i k. wojskowy instytut weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. — 25 kg 16 złr., 10 kg. 7 złr., paczka pocztowa 5 kg. brutto 3 złr. 50 ct. Próbna flaszka o 400 gram. 50 ct.

Kwizdy kresolinowy balsam (maść)

działa jak żaden inny środek przy **ranach wszelkiego rodzaju,** liszajach, raku rogowiny lub gnicin, **najznakomitszy środek ochronny przeciw chorobom kopyt.** Dla swej taniości znajduje balsam kresolinowy najszersze użycie w praktycę weterynarskiej 1 puszka 1/2 kilo 1 złr. 10 ct., 100 gramów 45 ct.

Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogueryach. 539 2 10

Główny hurtowny skład dla Krakowa u Fr. Lehnerta, dalej dostać można en gros przez **Romana Drobnera.**

Centralny skład dla wysyłek:

FRANC. JAN KWIZDA

apteka obwodowa **Kornenburg** przy Wiedniu,

c. i k. austr. i król. rumuński nadwor. dostawca wyrob. weterynar.

Uzdrowisko i hydropatyczny zakład

ZUCKMANTEL

Szląsk austryacki.

Zakład dla fizykalnych systemów leczenia: hydro-mechano-terapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaże, elektro-terapia, galwanizowanie, faradizowanie, franklinizowanie, elektryczna kąpiel, pneumatyczna terapia, kuracya dyetetyczna i przez komecyę w górskim terenie. — Wspaniałe wzgórza i leśne powietrze. Ceny niskie. Prospekta opłatnie i darmo.

Właściciel i lekarz kierownik **Dr Ludwik Schweinburg.**

długoletni I. asystent prof. Winternitza w Wiedniu, Kaltenleutgeben. 712 9 20



Warszawska Pracownia gorsetów „à la Sirène"

Kraków, Grodzka 31.

Poleca WP. swoje eleganckie i trwałe wyroby, odznaczające się długim stanem, podług najświeższych fasonów angielskich. Specyalne gorsety gumowe i na włosiu dla osób cierpiących.

Na obstalunki z prowincyi uprasza się o podanie miary: I. objętość góry, II. w pasie, III. w biodrach i IV. długość z pod ramiona do pasa.

Z uszanowaniem

706 10 20 **„à la Sirène", Kraków, Grodzka 31.**

Od 44 lat znane i cenione.

Jana Hoffa słodowo-pożywne i uzdrawiające fabrykaty umiały sobie znaleść wejście — z powodu swych uzdrawiających i wzmacniających siły własności, do pałaców i chat.

Do pana Jana Hoffa jedynego wynalazcy po jego nazwisku zwanych **Jana Hoffa słodowo-pożywnych preparatów,** radcy królewskiego, właściciela c. k. austr. złotego krzyża zasługi z koroną i 76 innych wysokich odznaczeń, kawalera wysokich orderów i dostawcy nadwornego prawie wszystkich dworów europejskich, **w Berlinie i Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunenstrasse, 8.**

Vallenstedt. Prosze uprzejmie o przysłanie mi za 25 złr. słodowo-piwnego ekstraktu zdrowia i 2 funtów słodowej czekolady dla Jej Wysokości księżnej **Anhalt-Bernburg.** Z uszanowaniem *Hirsch,* burgrabia. — *Ludwigslust.* (Zamówienie telegraficzne.) Posłać dla Jego Wysokości księcia **Henryka Reuss XVIII.** 12 flaszek ekstraktu słodowego za przesyłką pocztową **Vegli pod Genuą.** Proszę natychmiast posłać Pańskiego znakomitego słodowo-piwnego ekstraktu zdrowia do **księżniczki Solms-Braunfels.** Za poprzednie bardzo dziękuję *księżniczka Solms-Braunfels.*

Jego Wysokość książe **Oettingen-Wallerstein** pisał: „Obowiązkiem ludzkości jest uczynić dostępnym chorym tak znakomity środek (Jana Hoffa ekstrakt słodowy)".

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i większych renomowanych handlach.

Zamówień niżej 2 złr. nie wysyła się. 543 1 12

Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewiczea W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara: J. Wiśniewskiego:** droguera: w handlach korzennych: **Jana Janigl, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.**

Nowości w wełnie i bawełnie

na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech. Najsilniejsze z natury ciepłe źródła siarczane austro-węgierskiej monarchii z temperaturą 28 do 32° R. Stacya kolei **Tepla-Trencsin-Tepiltz** austr.-węg. Tow. kolei państwowych. **Z Krakowa** przez **Bogumin Sillein** 9 godzin drogi.

854 3 8

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Wskazane w przypadkach gośćca, reumatyzmu, paraliżu, newralgii, ischias, chronicznych chorobach skórnych, psuciu i próchnieniu kości itd. W maju i wrześniu po 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Wyjaśnienia i illustrowane prospekty wysyła bezpłatnie **Dyrekcya kąpielowa.**

Ogłoszenie.

Odnośnie do pisma naszego z dnia 6 b. m. za L. 441, którem udzielil śmy według w Nrach 79, 81 i 83 inseratu „N. Reformy" upoważnienia firmie handlowej Józefa Roziechkiego i Emila Jarosza we Lwowie zastępstwo naszych interesów, obecnie ogłoszenie to prostujemy o tyle, że upoważnienie nasze odnosi się do samego **Józefa Roziechkiego,** albowiem Józef Jarosz ze spółki powołanej firmy wystąpił.

944 3 3 Z poważaniem

Dyrekcya Tow. powroźniczego w Radymnie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca 828 8 18

na sezon wiosenny i letni

kapelusze damskie

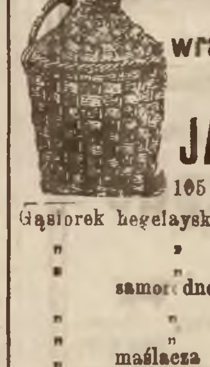
w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktyczni oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

105 31 34 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego	Nr. I. . zł.	2·50
" "	Nr. II. . "	2·75
" "	Nr. III. . "	3·—
" samorodnego	. . . "	3·35
" " szlachet.	Nr. I. "	3·85
" " "	Nr II. "	4·50
" maślacza I. putowego	. "	5·—
" maślacza II. putowego	. "	6·—
" maślacza III. putowego	. "	7·50
" Tokajskiego Ausbruch V. put.	"	12·—
" Erlauera czerwonego	. "	2·75
" Erlauera czerwon. starszego	"	3·25
" wina biskup., korzen. wzmac.	"	6.—
" Mailbegera austryac. białego	"	2·85
" Gumpoldskirch. austr. b. 1872	"	3·50
" Vöslera Ausstich czerwony	"	3.65
" " " biały	. "	3.65

Ozdobne fachy i kasa

sa do sprzedania, mogą być użyte do apteki, galanteryjnego sklepu i cukierni.

Wiadomość: **Kleparz, Plac Matejki, L. 6, na dole, dom Preisa,** w sklepie K. Mildnera. 861 4 16



W. STACHOWICZ



krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 15 104

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.

Najobszerniejsze, najbogatsze tekstem i rycinami czasopismo polskie

„ŚWIAT"

Dwutygodnik illustrowany

wychodzący od dnia 1 stycznia 1888 roku

w ładnej, ozdobnej okładce, z dwoma **powieściowemi dodatkami** w książkowym formacie i czterema **dodatkami heliograwiurowemi lub chromolitograficznemi,** dołączanemi do zeszytów co kwartał.

Pomieszcza umyślnie dla *„Świata"* napisane utwory: *Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Jana Zacharyasiewicza, Teodora Tomasza Jeża, Michała Bałuckiego, Alberta Wilczyńskiego, Kajetana Kraszewskiego, Waleryi Marrené, Dra Antoniego J., Józefa Tretiaka, Dra Piotra Chmielowskiego, Zenona Przesmyckiego, Dra Juliana Ochorowicza, Józefa Blizińskiego* i wielu innych. Wszyscy najznakomitsi **artyści polscy** zasilają *„Świat"* swojemi cennemi pracami.

Prenumerata na *„Świat"* wynosi:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost:

w Administracyi „Świata", ulica Floryańska, L. 40.

Premium nadzwyczajne *„Świata"* na rok 1891.

Prenumeratorowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracyi „Świata"** otrzymają jako **premium nadzwyczajne** własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich, posiadający znacznie wyższą wartość od rocznej ceny prenumeracyjnej *„Świata"*. **Roczni prenumeratorowie z prowincyi,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium nadzwyczajnego korzystać zechcą, raczą nadesłać **50 ct.** na opak. i przesyłkę rysunku.

Administracya *„Świata"* posiada jeszcze do zbycia kilka kompletów z roku 1889 i 1890. 568 4 0

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszłą w 21 wydaniu broszurę

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Dostać można bezpłatnie w aptece 781 2 25

Leona Rosnera w Krakowie.

Bezwonny, schnie natychmiast

Na 10□ metr. 1 kilo 1 złr. 50 ct. w. a.

Franz Christoph F. C. Prag-Berlin

Pokrywa każde wcześniejsze zapuszczenie.

Franciszka Christopha

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch

Rynek, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera; w Wieliczce: Windakiewicz.

Dla miast bez składu przesyłki poszt. z fabryki praskiej po złr. 5·90 opłat. na 2 średnie pokoje. 662 4 20



HOTEL KRAKOWSKI w KRAKOWIE

pokoje od 50 ct. do 2 złr. Restauracya.

Remiza do wynajęcia. 670 5 0

Pierwszorzędne Łazienki. Łaźnia parowa i Tusze wszelkiego rodzaju w miejscu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.